Dziś Strona Radjowa. Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

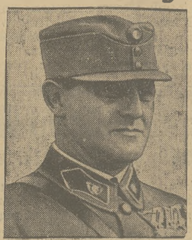
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Sobota 14 lipca 1934 r. | Nr. 190

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1/4 od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

NOWY RZĄD W AUSTRJI.


Kanclerz dr. Dollfuss.


Wicekanclerz — Starhemberg.


Min. bez teki — major Fey.


Sekr. stanu min. spr. zagr.—Tauschnitz

PRZYGOTOWANIA DO ZAMACHU STANU PRZECIW HITLEROWI

PARYŻ, 13.7. — „Paris Soir“ podaje sensacyjny artykuł, w którym zapowiada **bliski wybuch wojskowego zamachu stanu przeciwko Hitlerowi.**

Autor artykułu Sicar, który ujawnił kulisy wypadków z 30 czerwca, oświadcza, że **w Reichswehrze rośnie z każdym dniem wzburzenie przeciw metodom użytym przez nar. socjalistów**, które uważane są za zdeptanie najświętszych tradycyj niemieckich, jakiemi jest poszanowanie dla armji.

Generałowie Blomberg, Fritsch i Reichenau **zażądali ujawnienia całej prawdy masakry z dnia 30 czerwca**, w której straciło życie wielu wysokich wojskowych.

Ultymatywny ton tego żądania był przyczyną wyjazdu Hitlera do Berchtesgaden i zwołania nagłego Reichstagu.

„Chaos ogarniający Niemcy powiększa fakt, że i **Reichswehra daleka jest dziś od jedności.** Dzieli się ona na dwie grupy. Pierwsza z gen. Fritschem i płk. Baldezem na czele potępia bezwzględnie ostatnie represje, mniejsza grupa skupiająca się dokoła płk. Becka wykazuje więcej ugodowości.

Skądinąd prawicowe koła wojskowe uważają Hitlera za niezdolnego do stłumienia wzmagającego się w państwie ruchu rewolucyjnego.

Kulawy triumwirat — Sicard nazywa tak Hitlera, Goebbelsa i Goeringa ze względu na głuchą nienawiść, jaką ci ludzie żywią do siebie — czyha obecnie na miejsce, które w krótkim czasie opróżni prez. Hindenburg. Mąż zaufania prezydenta sekretarz jego osobistej kancelarji p. Meissner jest niewolnikiem Goebbelsa i telefonuje z Berlina do Neudeck tylko to co mu Goebbels każe.

Jako znamienny szczegół walki o spuściznę do Hindenburga Sicard przytacza powzięta dnia 15 czerwca decyzję najwyższych oficerów Reichswehry, zebranych w Neuheim, którzy uchwalili **nie dopuścić w żadnym wypadku Hitlera do zajęcia stanowiska prezydenta Rzeszy.**

W dalszym ciągu swego artykułu Sicard donosi, że jeden z najwyższych reprezentantów przemysłu ciężkiego v. Thyssen zniknął od kilku dni z horyzontu. **Syn b. cesarza ks. August Wilhelm został zbity i sponiewierany.** W niezwykle gwałtownej rozmowie min. Goering miał mu oświadczyć, że będzie tolerował jego obecność w Poczdamie najwyżej do jesieni.

Nadzwyczajna sesja sejmowa

zajmie się rozpatrzeniem projektu konstytucji.

WARSZAWA, 13.7. (Tel. wł.). W kołach politycznych utrzymują, iż w łonie decydujących czynników klubu BB. zapadła decyzja zwołania w miesiącu wrześniu krótkiej 2—3 tygodniowej, nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu. Obrady Sejmu poświęcone byłyby wyłącznie rozpatrzeniu projektu Konstytucji BB. do którego klub prorządowy zgłasza zasadnicze poprawki, o czem niedawno temu informował prezes pos. W. Sławek. Poprawki inspirowane są, jak wiadomo, przez p. marsz. Piłsudskiego, a zmierzają do skreślenia w projekcie postanowień o wyborze Senatu przez Legjon zasłużonych, który miał się rekrutować z elity orderowej.

Przypomnieć należy, że jeszcze przed zamknięciem ub. r. sesji budżetowej w związku z przeprowadzeniem przez klub BB. projektu Konstytucji w Sejmie, w łonie większości rządowej mówiło się o możliwości zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej w miesiącach letnich.

Serdeczne powitanie Bol. Adamowicza z żoną

WARSZAWA, 13.7. (Tel. wł.). Pani Bolesławowa Adamowiczowa, żona jednego ze zwycięzców Atlantyku, jest już w Warszawie!

Przyleciała wczoraj niespodziewanie o godz. 7 wiecz. na Okęcie samolotem Polskich linij lotniczych „Lot“ z Berlina.

Oczekiwano ją dopiero dziś wieczorem. Bracia Adamowicze szykowali się na jej przyjęcie, zamierzając powitać ją na lotnisku na Okęciu.

Na lotnisku odbywała się w tym czasie uroczystość zakończenia przez pilota komunikacyjnego, p. Kazimierza Bocheńskiego pierwszego półmiljona kilometrów, przebytych za sterami samolotu pasażerskiego.

Na uroczystości tej obecni byli przedstawiciele dyrekcji „Lotu“.

Na wiadomość o przylocie p. Adamowiczowej na Okęcie, na powitanie jej pośpieszyli natychmiast kierownicy linij lotniczych, a jeden z dyrektorów „Lotu“ odwiózł ją do hotelu Europejskiego.

Pani Adamowiczowa jest blondynką, niskiego wzrostu, dość korpulentną. Ubrana była w jasną suknię letnią koloru kawowego. Mówi tylko po angielsku.

Gdy przybyła do hotelu Europejskiego, męża jej i szwagra nie było w numerze. Wraz z towarzyszącym im z ramienia władz lotniczych kapitanem Dąbrowskim, obecni byli na jakiemś przyjęciu.

Wrócili dopiero o godz. 10 wieczorem. Na dole portjer powitał ich wiadomością:

— Pani Adamowiczowa przyleciała z Berlina. Jest w numerze na górze...

— Niemożliwe! Miała przecież przylecieć dopiero jutro wieczorem! — zawołał Bolesław i pobiegł szybko na górę.

Józef Adamowicz i kpt. Dąbrowski pośpieszyli za nim.

Serdeczne było powitanie małżonków, którzy nie widzieli się już dwa tygodnie. Pani Adamowiczowa rzuciła się mężowi na szyję, ściskając go serdecznie. Miała łzy w oczach.

— Ben!... — szeptała.

— O, Eli... — mówił wzruszony Bolesław Adamowicz.

Bracia spożyli razem z panią Adamowiczową kolację.

Pani Adamowiczowa zajęła wraz z mężem apartamencik nr. 164 na I piętrze, który zajmowali dotychczas obaj bracia. Józef Adamowicz przeprowadził się do sąsiedniego pokoju.

Dziś rano bracia Adamowicze zwiedzali PKO., gdzie byli goszczeni przez dyrekcję. Prezes Gruber wręczył Józefowi Adamowiczowi oprawioną w skórę książeczkę oszczędnościową.

Jutro zaczynają oblot Polski na swym samolocie „City of Warsaw“.

„SOBOWTÓRY“ NA PROWINCJI.

W pewnych miastach prowincjonalnych pojawili się już fałszywi bracia Adamowicze i w dwóch wypadkach, wyzyskując łatwowierność miejscowych kół, zdobyli sobie serdeczne przyjęcie, poczem natychmiast czmychnęli.

Dekoracja Adamowiczów orderem „Polonia Restituta“.

WARSZAWA, 13.7. (PAT). Dziś o godz 14 w sali konferencyjnej Ministerstwa komunikacji odbyła się uroczystość dekoracji lotników polskich braci Adamowiczów orderem Polonia Restituta IV klasy. Aktu dekoracji dokonał p. minister komunikacji Butkiewicz w obecności podsekretarzy stanu Bobkowskiego i Piaseckiego, dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego płk. Domesa, dowódcy I pułku lotniczego płk. Kalkusa, sekretarza generalnego Aeroklubu R. P. ppłk. Kwiecińskiego oraz mjr. Skarżyńskiego. Ponadto podczas dekoracji obecni byli oficerowie lotnictwa wojskowego oraz urzędnicy Ministerstwa komunikacji. Po uroczystości dekoracji p. minister Butkiewicz podejmował braci Adamowiczów oraz przedstawicieli władz lotniczych lampką wina.

Do obozu izolacyjnego

zostali wysłani dwaj komuniści z Zawiercia.

Na mocy zarządzenia władz zostali skierowani do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej dwaj znani działacze komunistyczni z Zawiercia: Alojzy Królik (ul. Szymańskiego) i Bem Fiszel (ul. Słowackiego). Obu skazanych odwieziono do Berezy Kartuskiej pod eskortą policji.

Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy transport z województwa Kieleckiego do obozu izolacyjnego.

Obalenie

TEORJI EINSTEINA.

PARYŻ, 13.7. „Matin“ przynosi sensacyjną wiadomość, że teorja względności Einsteina została definitywnie obalona. Uczony francuski Charles Cavallo, dyrektor instytutu politechnicznego, wykazał fałszywość założeń teorji Einsteina, która ma być całkowicie błędna.

Dziś w numerze:

Wizyta min. Becka

W TALLINIE.

WARSZAWA, 13.7. (Tel. wł.). Minister spraw zagranicznych Beck udaje się w towarzystwie małżonki w dniu 23 b.m. z urzędową wizytą do Tallina, celem złożenia rewizyty ministrowi spraw zagranicznych Estonji.

WARSZAWA, 13.7. (Tel. wł.). Min. Beck konferował dziś z ambasadorem francuskim Laroche'm, posłem rumuńskim Caderą i niemieckim Moltkem.

Wieczorem min. Beck wyjechał do Orłowa.

Wielkie manewry

MARYNARKI JAPOŃSKIEJ.

LONDYN, 13.7. Ministerstwo marynarki wojennej Japonji wydało komunikat oficjalny o mających wkrótce nastąpić wielkich manewrach floty.

Manewry te potrwają miesiąc. W ćwiczeniach tych zakrojonych na wielką skalę, weźmie udział większa część floty japońskiej podzielonej na trzy eskadry.

Ogólna ilość okrętów, które wypłyną na pełne morze, a następnie zaatakują Formozę, przekroczył 180.

Pozatem w ćwiczeniach bojowych weźmie udział 200 samolotów.

Zniesienie poselstwa franc.

W MONACHJUM.

PARYŻ, 13.7. (PAT). Rząd francuski ma zamiar znieść istniejące dotychczas poselstwo francuskie w Monachjum, którego działalność rozciągała się na górną i dolną Bawarję.

„ZIELONE KOSZULE"

Konflikt na tle działalności pos. Polakiewicza.

Jak już donosiliśmy jeden z czołowych działaczy B.B.W.R., obdarzony godnością wicemarszałka Sejmu poseł **Karol Polakiewicz** popadł w konflikt z przedstawicielami ludowymi tego klubu. Konflikt ten odzwierciadla poważne tarcia, jakie nurtują klub B.B.

Według obiegających pogłosek konflikt pomiędzy posłem Polakiewiczem a sanacyjnymi ludowcami doprowadził do zajęcia się tą sprawą **sądu dyscyplinarnego B.B.**, który jak dochodzą wieści **zawiesił p. Polakiewicza w czynnościach.**

Zarzuty pod adresem posła Polakiewicza padły z Centralnego Związku młodzieży wiejskiej. Jeszcze w kwietniu ub. r.w sanacyjnym czasopiśmie „Wiejska Droga", przeznaczonem dla przodowników i oświatowców wiejskich, ukazał się znamienny artykuł p. Haliny Brzoskówny p. t. **„O metody wychowawcze w organizacjach młodzieży".**

Artykuł ten, omawiając metody wychowawcze wśród młodzieży, był wymierzony przeciwko p. Polakiewiczowi, prezesowi Związku Młodzieży Ludowej (t. zw. popularnie „zielone koszule"). Autorka artykułu podała, **że związek ten powołany dla celów politycznych pod wpływem wysokiego protektoratu p. Polakiewicza,** ma na celu przedewszystkiem względy natury politycznej. A dalej idą takie uwagi: **„Cała praca Zw. Młodz. Lud. oparta jest wyłącznie i tylko na czynniku płatnym, kombinatorskim".**

P. Brzoskówna zarzuca kierownikom, że mają „dyrektorskie" pensje, pokrywane z funduszów z kas państwowych, samorządowych itd. „Jest to organizacja, która żadnego własnego programu nie posiada, **a ideologja zaczyna się i kończy na osobie posła Polakiewicza"...** — konkluduje p. Brzoskówna.

Związek Młodzieży Ludowej próbował bronić się przed temi zarzutami. Ukazał się nawet bezpłatny dodatek do czasopisma „Młodej Wsi", w którym podane było, **że p. Brzoskówna otrzymał karę 6 miesięcy z zawieszeniem, za napisanie artykułu, że odwoła swe zarzuty.** W następnym numerze „Wiejskiej Drogi" ukazało się sprostowanie tych informacyj, że są one fałszywe, że p. Brzoskówna ani nie odwoływała swego artykułu, ani nie miała sprawy w sądzie.

Istotnie sprawy w sądzie nie było. Jak wynika z ogłoszonego komunikatu w majowym numerze organu Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew", p. wicemarszałek Karol Polakiewicz — prezes Związku Młodzieży Ludowej oraz wiceprezes p. Tomasz Bernaś, urażeni artykułem w „Wiejskiej Drodze" **sprawę skierowali do sądu okręgowego, skąd sprawa przeszła do sądu obywatelskiego,** pod przewodnictwem gen. Gustawa Orlicz-Dreszera. Sprawę postanowiono umorzyć, **ze względu na wycofanie się w czasie trwania przewodu skarżącej strony,** a więc tej, której postawiono zarzuty i która była zainteresowana w wyświetleniu sprawy.

Sąd uznał, że: p. wicemarszałek dr. Karol Polakiewicz i Tomasz Bernaś, **sami uchylili się od oczyszczenia z zarzutów,** postawionych im i stwierdził, że nie przesądzając sprawy merytorycznie, autorka artykułu p. Brzoskówna oraz redaktor „Wiejskiej Drogi" p. Stanisław Gierat, nie dopuścili się niczego, coby uchyliło godności obywatelskiej, gdyż **na postawione zarzuty zaofiarowali dowody prawdy** i zadeklarowali gotowość poniesienia właściwych konsekwencyj.

Nic dziwnego, że tak nieprzyjemny **wyrok sądu obywatelskiego pogłębił jeszcze bardziej konflikt, a walka o dusze młodzieży wiejskiej przyjęła w tej chwili niepomyślny obrót dla p. Polakiewicza.**

Dziennikarze zagraniczni

wobec min. Goebbelsa.

BERLIN, 13.7. (PAT). Związek prasy zagranicznej w Berlinie odbył dziś nadzwyczajne walne zgromadzenie zwołane celem zajęcia stanowiska wobec mowy ministra Goebbelsa z 10 b.m. Po dłuższej dyskusji zgromadzenie przyjęło większością głosów opracowaną przez wyłonioną ad hoc komitet, rezolucję następującej treści: „Nadzwyczajne walne zgromadzenie związku prasy zagranicznej w Berlinie zwołane celem zajęcia stanowiska wobec wygłoszonej przez radjo mowy ministra propagandy Rzeszy dr. Goebbelsa w dniu 10 b.m. stwierdza, że odpowiedzi na nią udzieliła już opinja świata. Ponadto walne zgromadzenie podkreśla, że zjednoczenie związku prasy zagranicznej w Berlinie, korespondenci zagraniczni spełniając swój obowiązek zawodowy wierni tradycji swej organizacji zawodowej starali się zawsze i stanają się dawać świadectwo prawdzie Jednym z warunków tych jest prawdziwe i wiarygodne podawanie informacyj.

Bohater filmowy Tom Mix

zginął podczas huraganu.

NOWY JORK, 13.7. Z nadchodzących tu ze Springfield wiadomości wynika, że katastrofa orkanu, jaka nawiedziła miasto Jacksonville w stanie Illinois miała o wiele większe rozmiary, niż początkowo przypuszczano.

Pod wieczór nadciągnęła nad miasto czarna chmura, która zaciemniła cały horyzont. Nagle zerwał się gwałtowny tornado, podobny jak w roku 1929, kiedy to zginęło w stanie Illinois kilkaset ludzi. Szalony wicher trwał przez trzy kwadranse, zrywając dachy domów, obalając słabsze budowle i wyrywając z korzeniami tysiące drzew.

Z kamienic posypały się dachówki i cegły kominów, w powietrzu unosiły się całe dachy. Równocześnie nastąpiło oberwanie się chmury. Na niektórych ulicach woda dochodziła do wysokości metra.

Dramatyczne sceny rozgrywały się w potężnym namiocie cyrku słynnego bohatera filmów cowboyskich, Toma Mixa. Pod naporem wichru popękały maszty i liny, podtrzymujące namiot, a płótna zostały podarte w strzępy.

W chwili katastrofy w cyrku znajdował się Tom Mix, którego nie zdołano odnaleźć. **Istnieje obawa, że zginął pod gruzami.** Tragiczne sceny rozgrywały się też podczas ratowania pensjonarjuszów zakładu dla umysłowo chorych. Wszyscy prawie chorzy dostali ataków ostrego szału. Służba i policja musiała staczać z nimi formalne walki.

Akcja ratunkowa prowadzona przez ludność okolicznych osad była bardzo utrudniona bowiem wicher zniszczył przewody elektryczne i telefoniczne.

Szkody materjalne są olbrzymie. Liczby ofiar nie zdołano narazie ustalić. Około 3.500 mieszkańców odniosło rany, z tego kilkuset musiano odstawić do szpitala.

Olbrzymie nadużycia

W FIRMIE GIESCHE.

BYDGOSZCZ, 13.7. (PAT). W bydgoskim oddziale katowickiej firmy Giesche wykryto nadużycia, sięgające około 300.000 zł. Dyrektor odziału Preis zbiegł zagranicę. Aresztowano urzędnika tej firmy Dybowskiego, który miał pomagać Preisowi w nadużyciach. Śledztwo w toku.

Z CAŁEJ POLSKI

STACJE OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM W POLSCE.

Według ostatnich obliczeń, na terenie całej Polski istnieje 396 stacyj opieki nad matką i dzieckiem, w tem 242 stacje przy ośrodkach zdrowia. W ogólnej liczbie stacyj opieki nad matką i dzieckiem znajduje się 7 stacyj utrzymywanych przez państwo, 79 przez samorząd powiatowy, 124 przez gminy miejskie, 16 przez gminy wiejskie 28 przez ubezpieczalnie społeczne, 13 przez samorząd wspólnie z innemi instytucjami, oraz 134 stacje utrzymywane przez organizacje społeczne. Na terenie województw centralnych znajduje się 144 stacyj opieki nad matką i dzieckiem, w województwach wschodnich 69, w zachodnich 116, oraz w południowych 67 stacyj. Organizacje społeczne utrzymują 59 stacyj opieki nad matką i dzieckiem w województwach centralnych, 45 we wschodnich, 17 w zachodnich, oraz 13 w południowych.

ROZWIĄZANIE O. N. R. W WOJEW. BIAŁOSTOCKIEM.

Wojewoda białostocki wydał zarządzenie rozwiązujące obóz narodowo-radykalny na terenie całego województwa. W związku z tem organa bezpieczeństwa przeprowadziły rewizję w lokalu rozwiązanej organizacji. Jednocześnie wydano zakaz noszenia mieczyków Chrobrego, jako odznaki O.N.R. Należy zaznaczyć że organizacja O.N.R. wykazała na terenie woj. białostockiego słaby ruch. Jedynie w Grodnie i na terenie pow. sokólskiego — O.N.R. rozwijała żywszą działalność.

STRASZNY WYPADEK.

Pod Landwarowem 70-letni staruszek Dobrowolski orząc pole, zawadził pługiem o pocisk armatni, pozostający w ziemi jeszcze od czasów wielkiej wojny. Nastąpiła eksplozja, która pociągnęła za sobą straszne skutki. Dobrowolski rozszarpany został na strzępy wraz z koniem, zaś 16-letni chłopiec, prowadzący za cugle konie, doznał ciężkich okaleczeń i przewieziony do szpitala zmarł.

GIEŁDA

PIENIĘŻNA.

Dewizy: Belgja 123.60, Holandja 358.70, Kopenhaga 119.20, Londyn 26.67, Nowy Jork 5.28 i trzy czw., Nowy Jork (kabel) 5.29 i trzy ósme, Paryż 34.91, Praga 22.00, Szwajcarja 172.48, Sztokholm 137.56, Włochy 45.45, Berlin 203.50.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 44.75; 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.63 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 116.00; 4 proc. poż. inwestycyjna 112.50; 4 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 52.75—53.00; 5 proc. konwersyjna 63.25; 6 proc. poż. dolarowa 73.25—73.00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 86.00—86.75—86.25; Węgiel 10.00; Starachowice 10.75—10.80.

FR. HARPER.

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

25)

— Weźcie to i zapłaćcie służbie za dwa miesiące.

Tomasz ociągał się.

— To grubo za dużo, proszę jaśnie pana!

— Weźcie sobie resztę. Po prawdzie należy wam się znacznie więcej.

Stary sługa bezradnie potrzymał pieniądze w ręku, potem spuścił głowę i zgarbiony, bez słowa, cicho, wysunął się z gabinetu. W oczach miał łzy.

Kowalski obszedł wszystkie pokoje. Z każdym były związane wspomnienia. Obleciały go ze wszystkich stron, próbowały zatrzymać. Był już na tyle silny, że nie poddał się. Minęło, nie wróci. A Nelly — coś ukłuło w serce.

Walizki pakował w sypialni. Niewiele potrzebował do zamierzonej podróży. Frak i smoking — zbyteczne; cylinder i rękawiczki wyglądałyby humorystycznie na bankructwie. Wziął dwa ubrania. Do neseseru włożył trochę bielizny. Na nocnej szafce leżała rozpoczęta książka, wrzucił ją do walizki. Dla tej podróży Marek Aureljusz nadaje się znakomicie. Biorąc książkę, przewrócił jakąś flaszeczkę apteczną. Spojrzał na napis, brom. Nie, brom już jest zbyteczny.

Dziwił się, że bez żadnego dla siebie uszczerbku, zredukował swe potrzeby do dwóch skromnych rozmiarami walizek. Pomyślał, że z dużym bagażem nie osiągnąłby prawdziwej wolności: człowiek jest niewolnikiem swoich rzeczy. Pieniędzy też miał dość. Po 1 września jeszcze sporo zostanie.

Przy kolacji jadł mało, wypił kilka kieliszków wina.

Siedząc przy stole myślał, że Nelly prawdopodobnie jest teraz w drodze. Cieszyła się z wyjazdu do Wenecji. Za kilkanaście godzin będzie siedziała na Lido, na białym tarasie, wpatrzona w Adrjatyk, zasłuchana w szum jego fal. Może naprzeciw niej będzie siedział William Wood, który zupełnie otwarcie nadskakiwał jej w Garbowie.

Wszystko możliwe... Jednego dnia stracił majątek i Nelly. Choć mało czasu upłynęło, uspokoił się na tyle, że mógł przypatrzyć się obu wydarzeniom krytycznie i porównawczo. Utrata Nelly obeszła go znacznie więcej.

A może nie wyjechała? Może czeka w domu na usłyszenia jej głosu — przemogła.

Włożył kapelusz, wziął walizki. Na ulicy zatrzymał pierwszą wolną taksówkę i kazał zawieźć się na ulicę Traugutta. Wyszedł z domu bez słowa pożegnania, jak obcy. Tylko przez okno rzucił ostatnie spojrzenie na starą lipę, w której cieniu lubił siadywać.

* *

Zapadał zmrok. Było duszno i gorąco, w powietrzu wisiał deszcz. Przez otwarte okna przepełnionych cukierni buchał gwar tłumiący orkiestrę. Chodnikami poruszał się zwarty tłum, na który okna sklepów i reklamy rzucały różnokolorowe refleksy.

Niecierpliwiło Kowalskiego, że taksówka jedzie tak wolno. Wreszcie stanęli. Z biciem serca podniósł głowę: okna Nelly były oświetlone. Czy możliwe, że czeka na niego?

Jak zamroczony wsiadł zpowrotem do taksówki i kazał szoferowi zatrzymać się przed pierwszą napotkaną kwiaciarnią. Bez kwiatów nie wypadało przyjść. Zwłaszcza teraz, gdy przekonał się, że nie wyjechała. Jednak sklepy już były zamknięte. Domyślny szofer zawiózł go do Adrji. Na dole było jeszcze pusto i ciemno, ale kwiaciarka już przyszła. Kupił wiązankę białych i czerwonych róż

BIEDA SAMORZĄDÓW.

P. Sławek wydał radnym z list nr. 1 zalecenie prowadzenia oszczędnej gospodarki w samorządach. Należy według tych zaleceń unikać wszelkich większych obciążeń ludności, redukować wydatki, dostosowując je do wpływów, unikać nowatorstwa, jednem słowem wystrzegać się tych wszystkich grzechów, które tak bardzo przedtem reklamowano i nakazywano zgóry.

Wszak jeśli nasze samorządy przeinwestowały się, jeśli zabrnęły po uszy w długi, to dlatego, że taką, a nie inną miały wskazówkę od tych, którzy mieli na nie decydujący wpływ. Jeśli zaś dziś mówi się o oszczędności i dostosowaniu wydatków do dochodów, to trzeba zapytać się — dlaczego zostały zmarnowane lata tłuste, kiedy można było te oszczędności robić? A teraz kiedy nie ma na czem oszczędzać, gdy oprócz tego istnieją duże wydatki na spłatę długów i procentów od nich, nawołuje się do oszczędności. Czy to, aby nie jest trochę spóźniona recepta!

Wszak jeszcze w 1928-29 roku budżety samorządów polskich obejmowały po stronie wydatków zł. 1.176 miljonów. Widać z tego, jak bardzo mocno były one rozbudowane, z jakim rozmachem czynione. Wtedy o oszczędności jakoś nikt nie myślał, bo cały prawie dochód naszych samorządów został wydatkowany i jako nadwyżka zostało tylko trzy miljony.

Nawet następne lata nie przynoszą w tym zapale wydatków wydatnego zmniejszenia. W 1929-30 r. wydatki samorządów wynoszą jeszcze 1.108 miljonów złotych, mimo, że już wtedy przewyższały one dochody o kilkadziesiąt miljonów. Podobnie jest w roku budżetowym 1930-31, gdy wydatki przekraczają zł. 1.020 miljonów.

Tak więc w okresie dobrej konjunktury zachęcano samorządy do wydatków, a skutek był ten, iż zamiast nadwyżek budżetowych, zamiast oszczędności, te lata dały polskim samorządom kilkadziesiąt miljonów złotych deficytu.

Cóż więc mówić o tem, aby ten nadmiernie rozbudowany aparat, nastawiony na wielkie wydatki, mógł nagle je opanować. Jednak już w latach następnych samorządy polskie redukują znacznie wydatki: w 1931-32 roku do 791 miljonów zł., w 1932-33 r. do 719 milj. zł., a w ostatnim roku 1933-34 jeszcze bardziej, gdyż do 624 milj. zł. A więc dochody i wydatki samorządów zmalały o 550 milj. zł., czyli o 47%.

Jednak stare grzechy muszą ciążyć, bo oto wśród wydatków samorządów ostatniego roku oprócz kosztów administracji największą pozycję stanowią spłaty długów.

W zakończonym roku budżetowym na spłatę długów preliminowano 91 milj. zł., co w stosunku do wszystkich wydatków naszych samorządów stanowi prawie 15% ich budżetów. Na długi muszą dawać samorządy polskie szóstą część swoich budżetów.

Na oświatę, na drogi i place, na zdrowie publiczne i opiekę społeczną bezpieczeństwo publiczne mniejsze sumy są przeznaczane przez samorządy, niż na spłatę długów. A właściwie nie tyle na spłatę długów, ile na opłacanie od nich procentów, bo na amortyzację pożyczek idą znikome sumy.

Tak, obecnie za dawne wydatki, robione w latach dobrych, trzeba płacić mimo, iż mamy teraz kryzys w całej pełni. Oczywista rzecz, że dziś gospodarka samorządowa musi być oszczędna. Ale dlaczego tych zaleceń nie dawano wtedy, kiedy dochody samorządów przekraczały miljard złotych rocznie. Wtedy zachęcano jeszcze do wydatków ponad zwykłe dochody. A dziś samorządy, a więc i obywatele muszą płacić za te dawniejsze zobowiązania.

Szkoły bez uczniów

KWIATKI MASOŃSKIE WE FRANCJI.

Gdy obecny premjer francuski, Doumergue, postanowił przeprowadzić znaczne oszczędności, prasa katolicka we Francji wystąpiła z projektem, by zlikwidować liczne szkoły państwowe... bez uczniów.

Cała Francja dowiaduje się dziś ze zdumieniem, że w Wandei jest 77 szkół świeckich (państwowych), w których na jednego nauczyciela przypada... dwu uczniów (sic!). Czternaście szkół posiada jedynie grona nauczycielskie... bez uczniów!

W gminie Rochepaule czterech tamtejszych nauczycieli szkoły „świeckiej" wogóle nie uczyło, pobierając przytem pensje w łącznej wysokości 28.000 franków rocznie.

W miejscowości Pontmain do żeńskiej szkoły nikt nie uczęszcza, a do szkoły męskiej uczęszcza tylko syn nauczyciela i nauczycielki, pobierających 12.000 franków rocznie.

W Ardeche jest 50 szkół „świeckich", a w nich uczy się czworo dzieci. Rada miejska postanowiła zamknąć szkoły, rząd jednak sprzeciwił się temu, wychodząc z założenia, że szkoła „świecka" jest... konieczną.

Objawy powyższe można wytłumaczyć jedynie fanatyzmem masońskiego laicyzmu. Lecz jakże ten fanatyzm drogo kosztuje państwo i... kompromituje



MUSSOLINI MŁÓCI PSZENICĘ.

Aby dać wyraz swej solidarności z włościaństwem i jego troskami, Mussolini, podczas pobytu w okolicy Littorji, gdzie świeżo wydarto bagnom znaczne obszary rolne, wziął udział w młocce pierwszej, wyprodukowanej pszenicy, pracując 3 godziny przy młocarni.

Czy sejm się zbierze

dla powzięcia decyzji w sprawie obozu izolacyjnego?

Duże wrażenie w warszawskich kołach politycznych wywołała notatka, zamieszczona w krakowskim „Naprzodzie" pt. „Obozy izolacyjne a Konstytucja". Notatka ta brzmi następująco:

ARTYKUŁ 124

obowiązującej Konstytucj. Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921:

Czasowe zawieszenie praw obywatelskich: wolności osobistej (art. 97), nietykalności mieszkania (art. 100), wolność prasy (art. 105), tajemnicy korespondencji (art. 106), prawa koalicji, zgromadzenia się i zawiązywania stowarzyszeń (art. 108) może nastąpić dla całego obszaru państwowego lub dla miejscowości, w których okaże się konieczne ze względów bezpieczeństwa publicznego.

Zawieszenie takie zarządzić może tylko Rada Ministrów za zezwoleniem Prezydenta Rzeczypospolitej podczas wojny, albo gdy grozi wybuch wojny, jako też w razie rozruchów wewnętrznych lub rozległych knowań o charakterze zdrady stanu, zagrażających Konstytucji państwa albo bezpieczeństwu obywateli.

Zarządzenie takie Rady Ministrów w czasie trwania sesji sejmowej musi być natychmiast przedstawione Sejmowi do zatwierdzenia. Wrazie wydania takiego zarządzenia, mającego obowiązywać na obszarze, obejmującym więcej, niż jedno województwo, w czasie przerwy w obradach sejmowych, Sejm zbiera się automatycznie w ciągu dni 8 od ogłoszenia owego zarządzenia w celu powzięcia odpowiedniej decyzji. Dekret o zaprowadzeniu obozów izolacyjnych został wydany w dniu 18 czerwca.

W ciągu 24 dni od ogłoszenia owego zarządzenia Sejm nie zebrał się automatycznie.

W kołach politycznych dyskutowana jest obecnie sprawa co należy rozumieć przez „automatyczne zebranie się Sejmu". Przeważa opinja, że obowiązek automatycznego zwołania Sejmu spada na marszałka. Jak słychać, kluby opozycyjne noszą się z zamiarem wystosowania do marszałka Sejmu zapytania, dlaczego dotąd Sejm nie został zwołany?

Autonomja dla Wileńszczyzny.

Rewelacje czy pobożne życzenia litewskie.

Tygodnik kowieński „Sekmadienis" podaje garść informacyj **o nastrojach polskich w stosunku do Litwy.** Według tych informacyj ma obecnie panować w Polsce silny nastrój ustępliwości wobec Litwy. Politycy polscy mówią otwarcie o możliwości **przyznania Wileńszczyźnie autonomji,** wysuwając wzamian żądanie konwencji wojskowej z Litwą. Przechodząc do konferencji kolejowej w Krakowie, w której uczestniczył również przedstawiciel kolei litewskich, donosi „Sekmadienis", że Polacy postawili na konferencji wniosek, ażeby **Litwa wpuszczała polskie wagony towarowe.** Jednak na porządku dziennym konferencji stała tylko sprawa komunikacji z Gdańskiem i dlatego wniosek polski nie był wogóle rozpatrywany.

„Sekmadienis" podaje dalej szereg obserwacyj członka C. K. Taudininków Petrauskasa, który **spędził w Polsce 10 dni.** Stwierdza on, że w Polsce daje się zauważyć silne zainteresowanie dla wszystkiego, co dotyczy Litwy. **Każdego przybysza z Litwy wita się serdecznie.** Petrauskas przekonany jest, że w razie zmiany stosunków polsko-litewskich natychmiast **olbrzymie rzesze Polaków udałyby się na Litwę w celach turystycznych.** Od wielu znanych osobistości polskich słyszał on, że ich jedynem marzeniem jest **doczekać się pokoju z Litwą. Byłoby to dla Polski swego rodzaju święto.** W sprawie wileńskiej działacze polscy nie uważają się za kompetentnych. Dotyczy to nawet ministra Becka. Za jedną osobę kompetentną, która może te sprawy załatwić, uważa się Piłsudskiego. **Społeczeństwo polskie nie miałoby nic przeciwko temu, gdyby Piłsudski oddał Wilno Litwie(?)** Wogóle skłonni są Polacy do rozmaitych ustępstw.

Co się tyczy podróży Prystora na Litwę, to w Polsce **odnoszą się z ironją do rzekomego motywu, jakim ma być złożenie kwiatów na grobach poległych jego towarzyszy.** W Polsce panuje przekonanie, że istotnie Prystor wiózł kwiaty, ale **na grób nienormalnych stosunków między Litwą a Polską.** Polacy uspokajają Litwinów, że nie powinni się oni uskarżać, ponieważ w polskich sferach rządzących jest wielu t. zw. „Litwinów", t. zn. osób, które pochodzą z Litwy. Polacy stwierdzają, że przeszło połowa obecnego gabinetu ministrów składa się z Litwinów. **Niektórzy z nich mówią nawet po litewsku, jak np. obecny minister spraw wewnętrznych Kościałkowski.** Śmieją się, mówią Polacy, że potrzeba im jeszcze Litwinów na stanowiska ministrów skarbu i rolnictwa. Ze szczególnem zadowoleniem podkreślają Polacy, że marszałek Piłsudski jest sam Litwinem i często bezlitośnie **karci rdzennych Polaków.**

OSOBISTOŚCI LITEWSKIE JADĄ DO POLSKI.

„Diena" donosi, że jeszcze w ciągu lipca wyjedzie z Litwy do Polski kilka znanych osobistości, które nawiążą w Polsce rokowania ze swymi znajomymi, zajmującymi wysokie stanowiska w Polsce. Rozmowy dotyczyć będą zagadnień aktualnych.

Z DNIA.

WOJ. KOSTEK-BIERNACKI O OBOZIE IZOLACYJNYM.

W środę przed hotelem Ritz w Białymstoku zatrzymało się auto z numerem rejestracyjnym woj. Poleskiego oraz urzędową biało-czerwoną chorągiewką.

Jak się okazało, był to samochód wojewody poleskiego p. płk. Kostek-Biernackiego, który w przejeździe przez Białystok wstąpił do restauracji hotelowej celem spożycia obiadu.

Na pytanie przedstawiciela prasy, dotyczące szczegółów o obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej, położonym — jak wiadomo — na terenie woj. Poleskiego, p. woj. Kostek-Biernacki odpowiedział:

— Sprawa obozu nie jest sprawą jakiejkolwiek sensacji dziennikarskiej. To nie jest cyrk, do którego można podchodzić z tą niezdrową, żądną sensacji ciekawością i dlatego, jak już pan wie, wydałem cały szereg zarządzeń, regulujących sprawy, dotyczące miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej. (Zarządzenia te woj. poleskiego podaliśmy w numerze wczorajszym).

— Jest mi wiadome, że koledzy dziennikarze chcieliby jednak dostać się na miejsce z obowiązku dziennikarskiego. Przy życzliwem ustosunkowaniu się pana wojewody jest to chyba możliwe?

— Nie radzę — odpowiada z uśmieszkiem wojewoda. — Ja takiego zezwolenia nie dam. Resztę regulują zarządzenia, które nakładają bardzo surowe kary na tych, którzyby chcieli przekroczyć nakreśloną granicę obozu. (Jak nasi czytelnicy przypominają sobie z wczorajszego numeru, wojewoda poleski zapowiedział, że winni mogą być zamknięci w obozie izolacyjnym w Berezie Kartuskiej).

— Czy wolno zapytać, dokąd p. wojewoda obecnie jedzie?

— Tego panu nie mogę powiedzieć. To jedynie chyba tylko, że jadę służbowo, a nie dla przyjemności.

Na zapytanie o stan zdrowia p. wojewoda Kostek-Biernacki powiedział:

— Czuję się doskonale. Wprawdzie zrobiono ze mnie niemal umierającego na raka żołądka. Jak pan jednak widzi, jem wszystko i jako żywo nigdy na raka nie chorowałem. Plotka wyszła od moich „przyjaciół" politycznych, którzy radziby mnie już pogrzebać.

Na tem rozmowa z panem wojewodą, który ruszył zaraz w dalszą drogę, została zakończona.

Jeden z dzienników donosi, że na koszta wyżywienia każdego z izolowanych w Berezie Kartuskiej wyznaczono po 28 gr. dziennie.

Z LETNICH WYWCZASÓW.

Wycieczka kolonji letniej

Z SOSNOWCA NA TURBACZ.

Będąc na letnisku w Nowym Targu, wybrałam się z koleżanką na Turbacz. Na szlaku turystycznym spotkałam wycieczkę kol. letniej m. Sosnowca, którą prowadził p. Stanisław Leśniak. Z przyjemnością przyłączyłam się do tej gromady roześmianych i zadowolonych dzieci, które składnie postępowały wąskiemi ścieżkami, pnąc się coraz wyżej i wyżej.

Od małych uczestników dowiedziałam się, że dzieci mieszkają w koszarach, że jest im tam bardzo dobrze i że urządzają bardzo dużo wycieczek i spacerów, ale na Turbacz wycieczka była celem kolonji i że właśnie dziś idą obejrzeć to, na co czekały z utęsknieniem dwa tygodnie. I rzeczywiście było na co patrzeć. Za każdym niemal krokiem wyłaniał się coraz to inny widok, z każdego zakrętu patrzył na dzieci ciemny bór, z każdego zbocza jasną plamą odbijały się stada białych owieczek. Ogorzałe twarze juhasów, pilnujących trzód, zainteresowały naszych małych wycieczkowiczów. Z przyjemnością przypatrywałam się małej dziatwie biegającej wesoło, dzieci zbierały jagody, grzyby, wypytywały o drogę i wciąż naprzód postępowały wesoło.

Po porze obiadowej i odpoczynku cała wycieczka stanęła u stóp Turbacza. Hen! wysoko, na zielonej wysokości stała potężna wieża obserwacyjna. Celem całej wycieczki było dostanie się na szczyt. Wskutek wąskiego przejścia, wycieczka postępowała gęsiego. Wreszcie dobito celu.

Z piersi małych uczestników wydarł się jednogłośnie okrzyk zdumienia i zachwytu. Daleko, jak tylko okiem sięgnąć można było, sąsiednie góry pokryte były gęstym lasem, niżej szachownica pól, ślicznie odbijała się licem od drzew, jeszcze niżej rzeźbione, maleńkie, jak pudełeczka zapałek, stały chaty góralskie. (Turbacz ma 1311 m. n. p. m.). Po prawej stronie w oddali stała majestatyczna postać Babiej Góry. Z Turbacza zobaczyć można było całe Podhale. Wśród zielonych łąk wił się jak wąż srebrzysty... Dunajec. Chciał widocznie wodą swą przesycić ziemię, która tyle cudów wydała. Roziskrzone oczy dzieci patrzyły na to piękno natury, wynajdując coraz to inne widoki.

Po odpoczynku na polanie, rozniecily dzieci wielkie ognisko, śpiewając pieśni legjonowe i góralskie. O godz. 6 nastąpiło pożegnanie Turbacza i rozpoczęto odwrót do domu.

Długo jeszcze po opuszczeniu wycieczki brzmiały mi w uszach pieśni uradowanych dzieci, a z ust i serc ich rwały się okrzyki zachwytu na cześć ziemi polskiej, która urokiem swym oczarowała biedne dzieci z Sosnowca.

Janina Grabińska
uczenica V kl. państw. gimn. im. E. Plater.

Nowy Targ, dnia 10 lipca 1934 r.

K. S. M. w cyfrach

Stowarzyszenia młodzieży polskiej otrzymały w tych dniach nową nazwę i nowe statuty. Zamiast Stowarzyszenia młodzieży polskiej nazywać się będą odtąd: Katolickie Stowarzyszenia młodzieży (K. S. M. zamiast S. M. P.).

Wszystkie djecezjalne Stowarzyszenia w Polsce będą połączone w katolicki Związek młodzieży z główną siedzibą w Poznaniu (dotąd centrala poznańska nosiła nazwę Zjednoczenie młodzieży polskiej). Przy tej sposobności warto przytoczyć kilka cyfr z ostatniej statystyki tej potężnej organizacji.

K. S. M. liczą 300.117 członków. Członków czynnych było pod koniec roku 1933 — 250.724, w tem młodzieży męskiej 120.840, młodzieży żeńskiej 129.884; Katolickich stowarzyszeń (placówek poszczególnych) młodzieży męskiej — 4.309 zaś oddziałów młodzieży żeńskiej — 4.538, razem pokaźna cyfra — 8.847 ognisk K. S. M.

Katolickie Stowarzyszenia młodzieży są najsilniejszą organizacją młodzieży w Polsce. Ale nietylko liczbą górują one i wiodą prym. Są one również wzorem pod względem pracy wewnętrznej i społeczno - obywatelskiej. Przyjmując miano i nowe statuty, Stowarzyszenia zespalają swą pracę jeszcze więcej z Kościołem i jego działalnością apostolską, podkreślając wielkie zadania w ramach Akcji katolickiej.

Jeżeli chodzi o nasze Zagłębie, to narazie nie posiadamy danych, dotyczących liczby placówek oraz członków K. S. M. w każdym razie jest ich na naszym terenie ilość poważna, gdyż K.S.M. istnieją w każdej parafji.

Jutro odbędzie się uroczystość poświęcenia dzwonów w Będzinie.

Jutro, o godz. 4 popołudniu J. E. ks. biskup Kubina dokona poświęcenia dwóch nowych dzwonów w Będzinie.

Piękna i podniosła jest ceremonja poświęcenia dzwonów, połączona z konsekracją, której tylko biskup może dokonać w sposób uroczysty. Z tego powodu dla każdej parafji zdarzenie to jest dużą uroczystością, taką samą będzie i dla parafii będzińskiej. Tembardziej, że nowe dwa dzwony, o wybitnie pięknych, donośnych i bardzo dźwięcznych głosach ogólnie mieszkańcom Będzina się podobają. Mają głosy as oraz b, ważą bez okucia 510 kg. i 346 kg., ulane są z czystego stopu 80 proc. miedzi i 20 proc. cyny, są dostrojone do dawnego dzwonu wiszącego już na wieży, imieniem Zygmunta, a sprawionego w 1924 r. przez Tow. przem.-handl. „Piast" oddział w Będzinie, który ma ton fis i waży 1112 kg., lecz wykonany ze zbieranego materjału, czystością głosu nie dorównuje nowym dzwonom.

Większy z dzwonów posiada napis: „Boże Przenajświętsza Trójco, Chryste — królu Panujący! Błogosław Narodowi i Państwu Polskiemu", nosi imię „Teodor Męczennik" — na cześć Najdostojniejszego Konsekratora. Mniejszy dzwon zaś ma napis: „Królowo Polski, Święci Patronowie Polscy! miejcie w opiece Parafję Będzińską" — i ma imię „Tadeusz Apostoł", — jako imię obecnego proboszcza Będzina. Na obydwóch dzwonach napis dodatkowy: „z ofiar parafjan będzińskich za prob. ks. Tad. Peche 1934". Okucia dzwonów są konstrukcji żelaznej, na łożyskach rolkowych. Dzwony wykonała Stocznia Gdańska, dając dogodne warunki spłaty i stosunkowo niską cenę, kosztują bowiem razem z konstrukcją loco Gdańsk 5161 zł. 33 gr. Suma ta nie jest jeszcze całkowicie pokryta.

Dzwony te niech służą Będzinowi na pokrzepienie serc przez długie lata!

Wycieczka do Gdyni

ZA TYDZIEŃ.

Zarząd oddziału L. M. K. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że w dniu 21 lipca odbędzie się wycieczka do Gdyni. Koszt wycieczki wynosi zł. 19.50 od osoby, łącznie z noclegiem, oraz z wycieczkami. Program wycieczki: 1) zwiedzanie portu od lądu i od wody pod kierownictwem specjalistów, 2) przejażdżka po morzu z zajazdem na Hel.

Zaznaczamy, że podwyższenie ceny karty uczestnictwa o jeden złoty spowodowanem jest dodatkowym drugim noclegiem na skutek przedłużenia pobytu o jeden dzień. Odjazd nastąpi w dniu 21 lipca o godzinie 13.09 z pobytem przez pełnych 3 dni na brzegu morskim i powrót nastąpi 25 lipca rano o godz. 10.59 czyli przyjazd do Gdyni nastąpi dnia 22 b.m. o godzinie 5.58, natomiast odjazd z Gdyni dnia 24 b.m. godz. 17.53.

Uczestnicy wycieczki podzieleni będą w czasie podróży na 4 zasadnicze grupy, każdy otrzyma znaczek z numerem grupy odpowiadającym numerowi przewodnika gdyńskiego, pod kierunkiem którego odbywać się będą zwiedzania i wycieczki. Każdy uczestnik otrzyma szczegółowy program wycieczki i regulamin dla ścisłego stosowania. Nadmieniamy, że z wycieczką jedzie orkiestra, zespół amatorski i chór śląski w łącznej liczbie około 100 osób. W pociągu będą dwa wagony bary z wyjątkowo niskiemi cenami na potrawy.

Zapisy przyjmuje oddział L.M.K. w Sosnowcu przy ul. Kołłątaja 17, w godzinach od 17 do 20 do dnia 16 b.m. oraz w niedzielę od godziny 10 do 12.

Fałszerze banknotów.

SENSACYJNY PROCES W CHORZOWIE.

Na dzień 28 b.m. wyznaczona jest przed Sądem okręgowym w Chorzowie rozprawa przeciw szajce fałszerzy pieniędzy, działającej na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Na ławie oskarżonych zasiądą: Stanisław Cioch, zam. w Dąbrowie Górniczej, Józef Biskup, urzędnik komunalny, Jerzy Gajda, urzędnik komunalny obaj z Świętochłowic, Jan Gwóźdź, emeryt z Panewnika, Karol Schönwald, urzędnik prywatny, Paweł Mocoń, Józef Wieczorek, restaurator, Franciszek Młysek, malarz, wszyscy zam. w Świętochłowicach, oraz Franciszek Bolczyk, kupiec, zam. w Bytomiu. Wszystkim oskarżonym akt oskarżenia zarzuca, iż w roku 1932 wzgl. 1933 weszli w porozumienie, którego celem było fabrykowanie oraz puszczanie w obieg fałszywych 50-złotowych banknotów, oraz 20-markowych banknotów niem.

Jak zdołano ustalić, osk. Cioch miał za zadanie wystarać się o potrzebne urządzenie do fabrykowania fałszywych banknotów. Osk. Gajda, jako urzędnik kasy w Świętochłowicach, zająć się miał puszczaniem w obieg fałszywych banknotów w ten sposób, że falsyfikaty wymienić miał w kasie, w której był zajęty. Pozostali oskarżeni mieli się zająć finansowaniem przedsiębiorstwa.

Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie.

× **POŻAR.** Onegdaj, wskutek wadliwej budowy komina, wybuchł pożar w zabudowaniach Juljanny Grześ, we wsi Ujejsce. Ogień strawił dom mieszkalny i chlew. Straty wynoszą około 2000 zł.

× **KRADZIEŻE.** Onegdajszej nocy nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Władysława Padlińskiego w Będzinie (Zagórska), skąd zabrali garderobę i bieliznę, wartości 850 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła poszukiwania, w wyniku których odnalazła skradzione rzeczy, zakopane w polu pod Zagórzem. Obecnie prowadzone jest dochodzenie, celem ujęcia sprawców kradzieży.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

14 Sobota	**Dziś** Bonawentury
	Jutro Rozesłanie Ap.
	Wschód słońca 3 m. 48
	Zachód „ 19 m. 52

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Przygody podróżników".
PAŁACE: „Zgubny czar".
EDEN: „Droga do szczęścia".

× **WAGONY SYPIALNE KLASY 3.** Dla wygody turystów uruchomione będą w ciągu lata r.b. wagony sypialne klasy 3 na najbardziej uczęszczanych szlakach turystycznych. Między innemi wprowadzony ma być wagon sypialny kl. 3 na linji Warszawa — Wilno i Warszawa — Białowieża.

× **SKARGA NA MAGISTRAT CZELADZKI.** Do ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu wpłynęła skarga na Magistrat czeladzki, który zatrudnia stale ponad 20 robotników, których nie ubezpieczył. W najbliższych dniach przeprowadzona zostanie na miejscu kontrola.

× **WYCIECZKA DO WISŁY.** P. Z. Z. P. P. i handlowych oddział w Dąbrowie zawiadamia swych członków i sympatyków, że wycieczka do Wisły odbędzie się dnia 15 b.m. Odjazd nastąpi o godz. 4 rano autem z ul. Sienkiewicza nr. 10.

× **STRAJK BRUKARZY W CZELADZI.** W Czeladzi od kilku już dni trwa strajk brukarzy, którzy nie otrzymują zarobków za kilka tygodni. Strajkujący zażądali wynagrodzenia dostosowanego do stawek ustalonych na ostatniej konferencji w inspektoracie pracy.

Z Rady komisarycznej

W BĘDZINIE.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady komisarycznej w Będzinie, które niespodziewanie doszło do skutku, w pierwszym terminie uchwalono statut etatów służbowych pracowników miejskich, a następnie ul. Dojazdową, łączącą w okolicy Nowego Będzina ul. Kościuszki z ul. Małobądzką, postanowiono przemianować na ul. Bronisława Pierackiego.

Charakterystyczne były wystąpienia radnych żydów, proponujących, aby nazwę Bronisława Pierackiego nadano ul. Małachowskiego, lub Sienkiewicza.

Nie pachnie chmielem

NA CHMIELNEJ.

Mieszkańcy ul. Chmielnej w Sosnowcu skarżą się na nieporządki, panujące na tej ulicy. Przy ul. Chmielnej stoi żydowski dom starców, zamieszkały przez sporą liczbę pensjonarjuszów.

Począwszy już od czwartku do piątku wieczorem starcy ci kąpią się, a potem brudną wodę z domu wylewa się na środek niezabrukowanej ulicy.

Woda ta, rzecz prosta, nie pachnie chmielem, jakby można było tego sobie życzyć na ul. Chmielnej, jest ona natomiast źródłem najzupełniej nieprzyjemnej woni, od której bynajmniej nie podnosi się stan zdrowotności mieszkańców pobliskich domów.

Czy nie możnaby coprędzej sprawy tej uregulować?

× **POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Onegdaj wpadł pod przejeżdżający ulicą 3 Maja w Sosnowcu samochód ciężarowy Ubezpieczalni społecznej 18-letni Kazimierz Derka, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Wiejskiej 22. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Derka doznał tylko lekkich obrażeń nóg. Przewieziono go na kuracje do szpitala miejskiego na Pekinie.

Rozwód na cztery tygodnie

ucieczka od miejskich przyzwyczajeń.

Jak spędzić wakacje? Leżeć i odpoczywać? Robić wycieczki i używać wszelkich sportów? A może wyjechać przezornie tam, gdzie jest partja bridża i dancing?

Komuś, kto rozporządza 4 tygodniami urlopu, nie nasuwają się takie pytania?

A więc co robić? Czem wypełnić wolny czas?

Przedewszystkiem wyjechać.

Zmienić otoczenie i środowisko, wyjechać daleko lub blisko, byleby tylko zerwać z trybem życia, który prowadzimy przez cały rok. To niezbędny warunek odprężenia umysłu, wyrwania się z monotonji życia, która działa gorzej, niż sama praca, choćby najbardziej wyczerpująca.

Radzą niektórzy, aby nawet małżonkowie spędzali urlop oddzielnie, a dzieci starsze zdala od rodziców. Bo nawet ludzie najbliżsi przeszkadzają sobie wzajemnie w odpoczynku, uniemożliwiają oderwanie się od męczącej codzienności.

Jaki tryb życia prowadzić w czasie urlopu?

Pierwsze dni należy przeznaczyć na wypoczynek fizyczny i umysłowy w absolutnym spokoju. A więc dużo leżakować lub wygrzewać się w słońcu na plaży, krótkie niemęczące spacery i długi pokrzepiający sen, oczywiście w nocy, bez wysypiania się do południa.

Ale na odpoczynek taki wystarczy 5—5 dni, całe wakacje, spędzone w ten sposób, znudziłyby się i znużyły niemniej niż sama praca. Należy więc ułożyć sobie program w ten sposób, aby przyjemne połączyć z pożytecznem, z jednej strony rozerwać się, z drugiej — nabrać sił i zdrowia.

Jeśli jesteśmy w górach,

wielką siłę atrakcyjną posiadają wycieczki, turystyka górska. Łączy ona umiarkowany wysiłek fizyczny z pobytem na wolnem powietrzu, w promieniach górskiego słońca — działającego dobroczynnie na nasz organizm. Należy tylko unikać nadmiernie długich i męczących wycieczek, bo zamiast wzmocnienia, powodują one wyczerpanie. Wskazówką, jakie należy robić wycieczki, powinno być samopoczucie. W każdym razie człowiek niezaprawiony w turystyce nie powinien wybierać się na wycieczki dłuższe, niż 2—3-dniowe. Po każdej wycieczce wskazany jest kilkudniowy odpoczynek w ciszy i spokoju.

Jeśli jesteśmy nad morzem,

albo w pobliżu większej rzeki, sport kajakowy dostarczy tych samych emocyj i korzyści dla zdrowia, co i turystyka. Jeśli jedno i drugie jest niedostępne, starajmy się uprawiać jakikolwiek sport na wolnem powietrzu, a więc tenis, piłkę nożną, lub lekkaatletykę.

Jeśli chodzi o

rozrywki i używki umysłowe,

należy je ograniczać. Nie należy więc zabierać ze sobą walizki książek — zwłaszcza zbyt poważnych, lub nadmiernie podniecających umysł i wyobraźnię. Niech spracowany mózg też odetchnie. Wystarczy dwie lub trzy książki o treści pogodnej i codziennie dziennik, aby nie utracić kontaktu z życiem. Dwie godziny czytania w cieniu, na wolnem powietrzu, to najwięcej, co można poświęcić na czytanie.

Nie należy też się zbyt

angażować towarzysko.

Mili towarzysze wycieczek i zabaw są zawsze pożądani, ale wizyty, przesiadywania u siebie po nocach zostawmy na zimę. Zrezygnujmy również z kart i z dancingu, które się stały plagą miejscowości uzdrowiskowych i uniemożliwiają racjonalny wypoczynek.

I jeszcze jedno! Aby przyjść do pełni sił,

pozbądźmy się nałogów

na czas urlopu. A więc nie pijmy zupełnie alkoholu, nie zatruwajmy serca czarną kawą, a i palenie, o ile to możliwe, zarzućmy na pewien czas zupełnie, lub przynajmniej ograniczmy znacznie. Nie przyjdzie nam to tak trudno, bo brak silnych podniet nerwowych, jakich dostarcza nam życie miejskie, nie będzie nas zmuszał do szukania używek i codziennego pobudzania systemu nerwowego.

Przed sezonem teatralnym.

Teatr dla całego Zagłębia.

Jak już pisaliśmy, sprawa wydzierżawienia gmachu teatralnego w Sosnowcu i stworzenia naszej scenie możliwości znośnej egzystencji jest w tej chwili na tapecie samorządów zagłębiowskich. Ponadto szereg osób z pośród miejscowych działaczy społecznych zainteresowało się losem teatru sosnowieckiego.

Tak się złożyło, że opinja nasza, wyrażona we wtorkowym numerze „K. Z.", aby teatrem opiekował się nie tylko samorząd sosnowiecki, ale również Będzin, Dąbrowa i Sejmik będziński, zbiegła się z identycznem zdaniem czynników samorządowych i obywatelskich. Koncepcja ta więc niejako sama się narzuca i jest, jak obecnie najlepszem rozwiązaniem zagadnienia. Teatr obsługiwałby wszystkie większe miejscowości Zagłębia, a nie tylko sam Sosnowiec.

Jak się dowiadujemy, budynek teatralny prawdopodobnie będzie i na przyszły sezon wydzierżawiony pp. Szafrańskiemu i Gołaszewskiemu. Istnieją też już konkretne obietnice co do finansowej pomocy teatrowi. Pomoc ta, oczywiście, będzie niewielka, ale bądź co bądź ustabilizuje w pewnym stopniu byt teatru sosnowieckiego.

Budowa oczyszczalników

wodociągowych w Dąbrowie.

Jak kilkakrotnie już pisaliśmy, filtry amerykańskie, czyli szybkobieżne, urządzone dla wodociągu miejskiego Dąbrowy, prócz pewnych zalet mają także swe wady. Jedną z nich, najważniejszą, jest to, że wrazie nadmiaru wody w Przemszy, co powtarza się perjodycznie na wiosnę i w jesieni, filtry amerykańskie nie są w stanie należycie oczyścić przepływającej przez nie wody, skutkiem czego ludność otrzymuje wodę mętną i z nieprzyjemnym zapachem, powstającym z silnego chlorowania wody w filtrach. Aby temu zapobiec, postanowiono wrazie nadmiaru wody oczyszczać ją przed wpuszczeniem do filtrów w specjalnych zbiornikach, gdzie drogą zwykłą zawiesiny i zanieczyszczenia organiczne będą się osadzały na dnie zbiorników, skąd woda już pozbawiona tych zanieczyszczeń pójdzie do filtrów, gdzie poddana zostanie powtórnemu oczyszczeniu.

W związku z tem Tow. francusko-włoskie, dostarczające wodę dla wodociągu dąbrowskiego, nabyło odpowiedni teren nad Przemszą pod Będzinem, gdzie urządzone zostaną wspomniane zbiorniki. Pracę już rozpoczęto i prawdopodobnie jeszcze w tym roku zbiorniki, nie wymagające zresztą specjalnych urządzeń, zostaną ukończone, dzięki czemu z wodociągu dąbrowskiego zniknie nieprzyjemne zjawisko, w postaci brudnej i cuchnącej wody.

Echa nadużyć

w będzińskim zakładzie elektrycznym.

Powołana po niewczasie komisja do zbadania sprawy nadużyć, popełnionych przez **inkasentów miejskiego zakładu elektrycznego w Będzinie,** oraz celem ustalenia wysokości zdefraudowanej kwoty, w dalszym ciągu bada akta i dowody, a z uwagi na obfitość materjału, nie prędko jeszcze zakończy swą pracę.

Jak słychać, dotychczas **ustalona suma nadużyć wynosi kilkadziesiąt tysięcy zł.,** a tak olbrzymie nadużycie ułatwiło niesumiennym inkasentom nietylko brak kontroli, lecz także **zarządzenia oszczędnościowego, skutkiem czego personel biurowy zakładu był przeciążony pracą** i wkradły się tam nieporządki. Jak się okazuje, gospodarka oszczędnościowa władz komisarycznych Magistratu drogo miasto kosztowała, gdyby bowiem istniała komisja, względnie zarząd zakładu, jak to w czasach „**niezdrowej" gospodarki samorządowej miało miejsce,** lub też gdyby nad zakładem czuwał odpowiedzialny kierownik, napewno nie doszłoby do nadużyć. Wprawdzie funkcję tę wziął na siebie p. komisarz, widocznie jednak **nadzór ten był bardzo problematyczny,** jeżeli dopuszczono do tak olbrzymich nadużyć, uprawianych zresztą od dłuższego czasu.

Jak mogło być inaczej, jeżeli p. komisarz od chwili mianowania go **tymczasowym kierownikiem był tylko gościem w Magistracie,** to też w tych warunkach nawet mimo nawet najlepszych chęci nie był w stanie opanować wszystkiego.

Jak słychać, nowa Rada miejska, zaraz po ukonstytuowaniu się zarządu, **ma się zająć sprawą nadużyć i ustaleniem,** kto poniesie za to odpowiedzialność?

Ujęcie dezertera

ukrywającego się w Przełajce.

Przełajka, obok Czeladzi, była wczoraj terenem niezwykłego pościgu za dezerterem.

Niejaki Józef Stalmach, syn miejscowego gospodarza, służył w wojsku w Tarnowie, że jednak nie podobała mu się służba wojskowa skorzystał z nadarzającej się okazji i zbiegł.

Przez kilka tygodni przebywał na Przełajce śpiąc w polu, dokąd donoszono mu żywność.

Policja miejscowa przez dłuższy czas nie mogła go uchwycić, i dopiero wczoraj jeden z policjantów natknął się na Stalmacha, goniąc go na rowerze.

W chwili gdy policjant miał ująć dezertera, ten wyjął bagnet, usiłując popełnić samobójstwo.

Równocześnie prawie policjant najechał na studnię, kalecząc się bardzo dotkliwie. Mimo tego dzielny policjant, rozbroił dezertera, aresztując go.

Oddany on został do dyspozycji żandarmerii wojskowej.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

PRZYGODA P. JANA.

Do jednej z restauracyj sosnowieckich przyszedł kilka miesięcy temu p. Jan Wróbel z Będzina, wypił butelkę „wyborowej", zjadł obfity obiad, poczem poprosił o małe piwko.

Kiedy w jakiś czas potem powrócił kelner z piwkiem nie zastał już p. Jana. Tknięty złem przeczuciem wybiegł na podwórko, a natknąwszy się na uciekającego gościa złapał go za kołnierz.

— A dokąd to Sz. panu tak pilno? — odezwał się z udaną słodyczą w głosie.

— Do d... do...mu — jęknął blady jak ściana p. Jan.

— No to chodźmy! — ryknął kelner — a nie panując dłużej nad wzbierającą w nim złością, złapał p. Jana za kark, siłą wprowadził go do knajpy, a następnie podsunął mu pod nos rachunek.

— Coo?! 6 złotych i grosze — zdziwił się p. Jan. A jak nie zapłacę to co?! Ot jestem bezrobotny, jenteligent i od takiego chciałeś brać! A niedoczekanie twoje.

To powiedziawszy p. Jan złapał kufel, rzucił nim o podłogę, ściągnął ze stołu serwetkę, lecz nagle zbladł, oparł się o stół i... smutnie zamyślił... Skorzystał z tego kelner, wybiegł na ulicę i zawezwał policjanta.

Pana Jana odprowadzono do komisarjatu, gdzie spisano protokół, a następnie ulokowano go w osobnej celi, aż do wytrzeźwienia.

W dwa miesiące potem p. Jan stanął przed sądem.

W miarę odczytywania długiego aktu oskarżenia p. Jan pobladł, to czerwienił, wreszcie nie mogąc doczekać się końca, przerwał sędziemu — mówiąc:

— Ależ p. sędzio kochany! Czyżby to było możliwe?! Bo jeśli tak było, to — owszem — zapłacę, ale nie wcześniej, jak dostanę pracę...

Pan Jan dostał, ale 2 tygodnie paki.

OFIARY.

Rozenzweig składa zł. 5 (pięć) na Fundusz walki z gruźlicą.

SPORT.

WYŚCIGI MOTOCYKLOWE „ZŁOTY KASK" W POZNANIU.

Klub Motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego „Strzelec" w Sosnowcu wysłał członka swego, znanego zwycięzcę w wielu wyścigach międzynarodowych i ogólnopolskich, p. Rudolfa Breslauera do Poznania na międzynarodowe wyścigi motocyklowe o „Złoty Kask", które odbędą się w dniu 15 b.m. w Ławicy pod Poznaniem na torze wyścigów konnych.

Wyścigi te są płaskie, odbywają się na torze bez wzniesionych wiraży, a poprzedzane są czterema przedwstępnemi biegami, z któ- Kasku" byli pp. Albrecht br. Alvensleben w staną do ciężkiej konkurencji.

Dotychczasowymi zdobywcami „Złotego oD jednej z restauracyj sosnowieckich 1932 roku z K. M. Bydgoszcz i Brunon Ziemer w 1933 roku z D. M. C. Gdańsk.

Pokładamy wielką nadzieję, że p. Breslauer godnie będzie reprezentował na tych wyścigach barwy klubu M. Z. D. „Strzelec" w Sosnowcu, a być może powróci na laurach, czego mu szczerze życzymy.

WYŚCIGI KOLARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI.

We czwartek minął pierwszy termin zgłoszenia do wyścigu kolarskiego o mistrzostwo Polski, który odbędzie się w najbliższą niedzielę na Śląsku, organizowany przez zarząd i wydział sportowy Śl. Okręgowego Zw. Tow. kolarskich, na przestrzeni 180 klm.

Wyścig odbędzie się na trasie Katowice — Mikołów — Łaziska — Orzesze — Rybnik — Żory — Zawiść — Orzesze — Rybnik — Żory — Zawiść — Łaziska — Mikołów — Murck. — Katowice. Start o godz. 8 rano w Katowicach na Rynku. Honorowym starterem będzie prezydent m. Katowic dr. Kocur. Meta znajdować się będzie na szosie do Giszowca koło Zawodzia.

Dotychczas zgłosiło swój udział 34 kolarzy z całej Polski. Wśród zgłoszonych znajdują się również: Trzankowski, Ryś i Naziemiec z C. K. S. (Czeladź) oraz Zieliński z Sokoła czeladzkiego.

A. K. S. NIWKA — R. K. S. ZAGŁĘBIE.

W niedzielę 15 b.m. o godz. 17.15 zostaną rozegrane zawody koleżeńskie w piłkę nożną pomiędzy R. K. S. Zagłębie Dąbrowa a A. K. S. Niwka. Do zawodów tych drużyny występują w swych najlepszych składach.

Przedmecz rezerw A.K.S. a K.S. „09" Mysłowice o godz. 15.30.

Zawody powyższe odbędą się na Stadjonie K. S. 09 Mysłowice w Mysłowicach.

S. K. S. PŁOMIEŃ — 09 MYSŁOWICE.

W dniu 15 b.m. na boisku K. S. Płomień o godz. 16 odbędą się koleżeńskie zawody w piłkę nożną między S.K.S. Płomień a 09 Mysłowice. Goście zjeżdżają w swym najlepszym składzie z Latosińskim na czele, byłym graczem Legii warszawskiej.

Tragiczna śmierć robotnika

NA KOP. SATURN.

Wczoraj w nocy w podziemiach kopalni „Saturn" miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 29-letni Władysław Biel, zam. w Czeladzi przy ul. Bytomskiej, w domu kopalnianym.

Nieszczęśliwy, pracując jako ładowacz, wszedł po strzałach na filar, gdy wtem od stropu oderwał się olbrzymi kęs węgla, który formalnie pogrzebał go.

Robotnicy wydobyli z pod węgla już tylko zwłoki nieszczęśliwego, który osierocił żonę.

KRONIKA ZAWIERCIA

× NADZWYCZAJNE ZEBRANIE ZW. B. OCHOTNIKÓW. W ub. czwartek odbyło się nadzwyczajne zebranie Zw. b. ochotników armji polskiej, oddział w Zawierciu. Zebranie otworzył, przy udziale ponad 50 osób, tymczasowy komisarz, mianowany przez zarząd główny adwokat Marjan Makieła. Po zagajeniu przystąpiono do wyboru nowych władz zarządu w skład którego weszli pp.: prezes Bogdan Prawecki, wiceprezes Nocoń, sekretarz Antoni Malinowski, zastępca Piotr Wacowski, skarbnik Wolski, zastępca Denarowicz; komisja rewizyjna pp.: adwokat Marjan Makieła, Grzebień i Gadzina. Pomimo trudnych warunków Związek mógłby się pomyślnie rozwijać, gdyby nie osobiste nieporozumienia w łonie Związku. Przypuszczać należy, że z chwilą wyboru nowych władz nieporozumienia te znikną i praca w Związku potoczy się normalnym torem, dla dobra państwa i członków Związku.

× UJĘCIE ŚWIĘTOKRADCÓW. W marcu b.r., jak to w swoim czasie donosiliśmy, nieznani sprawcy dokonali śmiałego rabunku w kościele parafjalnym we Włodowicach, pow. Zawierciańskiego, skąd skradli 4 kielichy i monstrancję, wartości kilku tysięcy zł. W ub. tygodniu dzięki przypadkowi, skradzione przedmioty zostały odnalezione, ale już całkiem zniszczone i połamane, zakopane w ruinach starej fabryki w Żarkach. Energiczne dochodzenie policyjne doprowadziło onegdaj do ujęcia świętokradców. Są nimi: Józef Sierpiński i Marjan Kubocki, obaj zamieszkali we wsi Kotowice, gm. Włodowice. Naskutek polecenia sędziego śledczego obaj świętokradcy zostali osadzeni w więzieniu.

× NADUŻYCIE. Inspektor powszechnego Zakładu ubezpieczeń wzajemnych p. Fajnen, zamieszkały w Zawierciu, zameldował policji o zdefraudowaniu 1006,70 zł. przez inkasenta tegoż zakładu p. Józefa Zawiszę, zamieszkałego w Zawierciu. Policja prowadzi dochodzenie.

× OBÓZ CYGAŃSKI W ZAWIERCIU. Przed kilku dniami rozbity został w Zawierciu, przy ulicy Żabiej obóz cygański królewskiej rodziny „Kwieków" w liczbie 60 osób. Z gromadą cygańską zjechał do Zawiercia główny komisarz cygańskiej policji Grzegorz Kwiek. W niedzielę odbędzie się ślub cygański w miejscowym kościele parafjalnym. Na ślub ma przybyć król cyganów.

KRONIKA OLKUSZA

„ORZEŁ" — Platynowa blondynka.

× ŻNIWA. W niektórych miejscowościach pow. Olkuskiego rozpoczęto już żniwa. Naogół zbiory przedstawiają się dobrze. Jedynie na dużej połaci ziemi w gminie Kroczyce, wskutek ostatnich burz deszczowych, niżej położone pola zostały formalnie zamiecione piaskiem i zbiory zniszczone na około półtora tysiąca morgów.

× PRZED ZAMKNIĘCIEM CEMENTOWNI „WIEK". W tych dniach dyrekcja cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu wymówiła pracę wszystkim pracownikom umysłowym na 3 mies. z góry wskutek braku zamówień na cement. Z tego wynika, że prawdopodobnie z dniem 1 października r.b. cementownia zostanie całkowicie unieruchomiona.

× BUDOWA BETONIARNI. Wydział powiatowy w Olkuszu przystępuje na nowem osiedlu w Bukownie do budowy betoniarni. Wyrób materjałów budowlanych rozpocznie się za dwa tygodnie, t.j. zaraz po otrzymaniu maszyn. Betoniarnia prowadzona będzie pod kierownictwem architekta powiat. inż. Żurzyckiego.

× ZE STRAŻY. Pierwsze miejsce w rejonowych zawodach strażackich w Żarnowcu zdobyła straż z Woli Libertowskiej uzyskując 80 punktów (na 100 możliwych).

× OSTRE STRZELANIE. W dn. 15 bm. na strzelnicy w Wolbromiu odbędzie się ostre strzelanie (6.50 rano) o O. S. Zw. podoficerów rezerwy z Wolbromia i Dłużca.

× POŻAR OD PIORUNA. Onegdaj podczas burzy piorun uderzył w dom Piotra Kulona w Szycach, gm. Cianowice, niszcząc dom i wszystkie zabudowania poszkodowanego. W czasie akcji ratunkowej poparzone zostały 2 osoby.

× SAMOBÓJSTWO Z OBAWY UTRATY ZIEMI. W lesie państwowym w Łanach, gm. Żarnowiec powiesił się onegdaj 39-letni Piotr Lubaś, mieszkaniec wsi Łany Wielkie. Samobójstwo denat popełnił z rozpaczy, że od dwóch lat nie mógł płacić rat bankowi za kupioną ziemię majoracką, co groziło odebraniem gruntu.

26 lat czekał na śmierć

zapomniany więzień.

Z więzienia w New Jersey przewieziono w tych dniach do szpitala więziennego Archibalda Herrona. Przy tej sposobności stwierdzono, że ów **skazany na śmierć więzień czeka już 26 lat na stracenie.** Poprostu zapomniano o nim.

Jako młody człowiek był Herron dzielnym ślusarzem, a jeszcze **dzielniejszym alkoholikiem.** Z tego powodu przychodziło między nim a pastorem Proichettem niejednokrotnie do konfliktu, aż wreszcie **Herron zamordował pastora.** Sąd przysięgłych skazał mordercę w sierpniu 1908 r. na śmierć. 17 września tegoż roku miała się odbyć egzekucja. W ostatniej chwili adwokat Herrona **postarał się o odroczenie egzekucji, ponieważ w przewodzie sądowym znaleziono jakąś nieformalność.**

W grudniu tego samego roku przeprowadzono rewizję procesu. Stracenie naznaczono na 25 stycznia 1909 r. Ale i ten termin z jakiegoś powodu został przesunięty. W marcu 1909 r. sędzia Bergen, pod którego przewodnictwem został wydany wyrok śmierci, kazał **delikwenta gruntownie zbadać.** Okazało się, że stan jego zdrowia jest bardzo zły. Wobec tego **odroczono stracenie jeszcze na jakiś czas.** I tak ciągnęła się sprawa przez długie lata. Lekarze raz po raz wydawali orzeczenia. Nad wyrokiem śmierci piętrzyła się coraz większa góra aktów, które powoli zapylały się i każdy referent wreszcie starannie ich unikał. W ten sposób o pijaku i mordercy powoli zapomniano. **Jedenaście lat temu sędzia Bergen umarł, a człowiek skazany na śmierć ciągle jeszcze żyje.**

Herron siedział w celi śmierci. Jedynym towarzyszem samotności była groza. Przy każdym szmerze podskakiwał w górę, sądząc, **że teraz go już zaprowadzą na elektryczny fotel.** Ale powoli oswajał się ze szmerami. Tępiał i zrezygnował nawet z codziennej przechadzki po dziedzińcu więziennym. W ciągu tych 26 lat oczekiwania na śmierć nie przeczytał ani jednego wiersza druku, a z dozorcami zamieniał tylko nieliczne słowa. Nie otwierano w jego celi okien. Z tego powodu tak się wydelikacił, iż **zapadł na zapalenie płuc.** Musiano go przewieźć do szpitala. Przy tej sposobności przypomniano sobie o kandydacie na fotel elektryczny.

Prasa amerykańska domaga się ułaskawienia Herrona, twierdząc, że tak długiem czekaniem na śmierć odpokutował swoją winę.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Papiery wartościowe jako wadja i kaucje.

W „Monitorze Polskim" z dnia 10 lipca rb. opublikowane zostało obwieszczenie ministra skarbu z dnia 9 lipca rb., ustalające kurs, podług którego mogą być przyjmowane papiery wartościowe przez władze i urzędy państwowe, jako wadja przy przetargach oraz jako kaucje na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów lub zaliczek, wypłacanych na dostawy i roboty rządowe, jak również na zabezpieczenie udzielanych przez skarb państwa kredytów akcyzowych, celnych i transportowych.

W obwieszczeniu wyliczone są: 1) państwowe papiery procentowe, 2) listy zastawne i obligacje państwowych instytucyj kredytowych, 3) listy zastawne instytucyj kredytowych prywatnych, gwarantowane przez skarb państwa (7 proc. i 8 proc. listy zastawne T-wa Kredytowego Przemysłu Polskiego); 4) listy zastawne i obligacje krajowych towarzystw kredytu długoterminowego za zabezpieczeniem prawnem (pupilarnem), wreszcie 5) akcje Banku Polskiego. W zestawieniach papierów podana jest wartość nominalna oraz wartość depozytowa w złotych. Zaznaczyć należy, że wartość depozytowa oscyluje w granicach 80 proc. przeciętnego kursu faktycznego papierów, notowanego w ciągu ostatnich trzech miesięcy.

Na podkreślenie zasługuje, że wartość depozytowa Pożyczki Narodowej ustalona została na 75 proc. wartości nominalnej. Wartość depozytowa akcji Banku Polskiego określona została na zł. 70, a więc na 70 proc. wartości nominalnej.

Papiery wartościowe, przyjmowane jako wadja i kaucje, winny być zaopatrzone w bieżący kupon.

Przepisy omawianego obwieszczenia weszły w życie z dniem ogłoszenia. Jednocześnie straciło moc obowiązującą obwieszczenie w tej samej sprawie z dnia 15 marca 1932 r.

Kronika gospodarcza.

KRYZYS ZAPAŁCZANY W POLSCE. W r. 1927 istniało na terenie Polski 10 fabryk zapałczanych, podlegających monopolowi, obecnie pracuje tylko 4. Produkcja zapałek spadła ogromnie. Tak więc w r. 1928 wyprodukowano 196.340 skrzynek, po 500 pudełek, w r. ubiegłym zaś już tylko 80.914 skrzynek. W połowie roku bieżącego spadek daje się zaobserwować w dalszym ciągu. Zbyt zapałek w kraju doznał tak znacznej redukcji głównie wskutek drożyzny tego monopolowego artykułu, pozatem wskutek konkurencji zapalniczek. W kraju jest, jak przypuszczają około 1.000.000 nielegalnych zapalniczek. Walka z zapalniczkami jest niemożliwa. Tylko 200 sztuk ostemplowano. Pozatem na kresach wschodnich zamiast zapałek używane są krzemienne krzesiwa. Bardzo często są również wypadki dzielenia jednej zapałki na cztery części. Nie ulega wątpliwości, że w danych warunkach tylko wydatne obniżenie ceny zapałek po części choćby mogłoby się przyczynić do złagodzenia rozmiarów kryzysu zapałczanego w Polsce.

SPRAWA ROBOTNIKÓW CUDZOZIEMSKICH WE FRANCJI. W czasie dyskusji w parlamencie francuskim nad projektem wielkich robót publicznych, jakie mają być uruchomione dla zatrudnienia bezrobotnych, minister robót publicznych Marquet oświadczył m. in., że pierwszeństwo do pracy mają robotnicy francuscy, jednak robotników cudzoziemskich wydalać nie można. Projekt przewiduje wyasygnowanie sumy 2½ miljarda franków na roboty publiczne w okręgu paryskim w ciągu najbliższych pięciu lat.

WZNOWIENIE EKSPORTU CEMENTU DO BRAZYLJI. W ostanich czasach wywóz cementu polskiego do Brazylji prawie zupełnie ustał i dopiero przed kilku dniami odszedł pierwszy większy transport z Gdyni do Bahji. Cement polski, wysyłany przez szereg lat do Południowej Ameryki w znacznych ilościach przez cementownie Szczakowa i Goleszów, bardzo był wzięty na tamtejszych rynkach ze względu na pierwszorzędną jakość. Niestety, dumping zagraniczny i nowe barjery celne utrudniały działalność eksportową i teraz dopiero udało się wspomnianym fabrykom odzyskać utracone rynki, przyczem obecnie prowadzona akcja ma wielkie widoki rozwoju.

RZECZY CIEKAWE

BOKSERZY NIEZAWSZE ZBIERAJĄ LAURY.

Carnera przegrawszy mecz z Baerem stracił nietylko sławę, ale i majątek. W przeddzień meczu manager jego złożył w banku na konto Carnery 17.000 funtów (440.000 zł.). Ale ani grosza z tej sumy nie może podjąć pokonany bokser, gdyż długi jego wynoszą około 18.000 funtów, a na sumę zdeponowaną przez managera nałożyli wierzyciele po przegranej areszt. Carnera jest jeszcze posiadaczem willi w Atlantic-Beach w New Jersey oraz sporego folwarku w Italji. Ale i jedno i drugie jest obciążone pożyczkami, tak że biedny bokser znajduje się w opałach. Natomiast Baer podreperował się majątkowo i choć ma również niemałe długi, może je teraz spłacać i używać życia.

FRUWAJĄCE SLEEPINGI W AMERYCE.

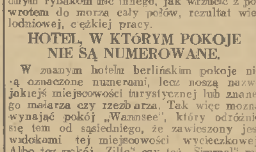
Między N. Jorkiem a Chicago została zorganizowana obecnie regularna komunikacja lotnicza przy użyciu aeroplanów-sleepingów. Przelot odbywa się w nocy w olbrzymich aeroplanach, posiadających 12 łóżek. Samoloty wylatują z Nowego Jorku o 1.20 w nocy i lądują o 8 rano w Chicago. Najszybsze ekspresy zużywają na przebycie tej przestrzeni 18 godzin, oszczędność na czasie wynosi zatem 11 godzin.

SARDYNKI Z POWROTEM DO MORZA.

W Concarneau, głównem centrum połowu sardynek w Bretanji, oraz siedlisku największych fabryk konserw rybnych, rybacy zaofiarowali fabrykantom cały połów wiosenny około 2000 kg. sardynek. Powołując się na kryzys i brak zbytu, fabrykanci odmówili rybakom, gdyż, jak twierdzą, nie opłacałoby się im nabyć sardynki nawet za najniższą cenę. Wobec tego zwrócili się rybacy do jednego z hurtowników z propozycją, aby ulokował połów na jakimś rynku rybnym. Ale i to się nie udało. Nie pozostało więc biednym rybakom nic innego, jak wrzucić z powrotem do morza cały połów, rezultat wielodniowej, ciężkiej pracy.

HOTEL, W KTÓRYM POKOJE NIE SĄ NUMEROWANE.

W znanym hotelu berlińskim pokoje nie są oznaczone numerami, lecz noszą nazwę jakiejś miejscowości turystycznej lub znanego malarza czy rzeźbiarza. Tak więc można wynająć pokój „Wannsee", który odróżnia się tem od sąsiedniego, że zawieszony jest widokami tej miejscowości wycieczkowej. Albo też pokój „Zille" czy też „Simmel" ma na ścianach całą galerję reprodukcji i kopij obrazów tych malarzy. W ten sposób sucha prozaiczna wymowa cyfr została zastąpiona wymową obrazów, rzeźb, krajobrazów. Pomysł ten przyjął się, a hotel ów cieszy się z tej racji ogromnem powodzeniem u niemieckiej klijenteli.



DZIEŃ MŁODZIEŻY WŁOSKIEJ.

Na uroczystości związane z „dniem młodzieży" we Włoszech, zjechało się z całego kraju 5000 młodocianych uczestników, których umieszczono w specjalnym obozie, koło Rzymu. Wejście do obozu zamknięte jest bramą naśladującą olbrzymi topór.

ŚWIERKI.

— Niestety, proszę pana, nie możemy skorzystać.

— Gdyby jednak....

— Bardzo mi przykro, narazie nic nie przewidujemy.

Drzwi zamykały się same — bardzo cicho i jakby z namysłem.

Duży hall (woźni i bardzo błyszczącem guzikam), winda (nie skorzystał ze względu na „drobne") i znowu drzwi sprężynowe, ordynarne, wypychające go jakby przemocą nazewnątrz. Było południe.

Nagi żar tarzał się po lepkim, smołowatym asfalcie, słoneczna strona ulicy była zupełnie pusta, biegł po niej tylko kot. Był rudy i wyleniały.

Marek stanął bezmyślnie i odprowadzał wzrokiem wyleniałego kota, który znikł wkońcu w jakiemś okratowanem piwnicznem okienku.

Jeszcze jedna klapa.

Od miesiąca plątał się do po rozmaitych urzędach, instytucjach, bankach — wszystko naprożno. Wszędzie doświadczał tylko uczuć intruza, który zabiera innym ich drogocenny czas. Przechodzi przez długie hale rozszczekane klekotem maszyn, ocierał się o jakichś rozbieganych ludzi, czekał w ponurych, ciemnych korytarzach z maleńką, mdłą lampką elektryczną, która zdawała się dziwnie bezradną po oślepiającym blasku ulicy.

Odpowiedź była wszędzie jednakowa: „Nie skorzystamy"!!

Ckliwy zapach kwiatów, sprzedawanych na rogu ulicy, mieszał się z duszącym odorem benzyny. Skrzywił się i ruszył przed siebie.

Upał skakał mu do gardła gorącą, nabrzmiałą falą, spływającą strugami po czole i karku.

Zdjął kapelusz.

— To jedyny luksus, na który mogę sobie pozwolić — pomyślał.

Opadły go jakieś myśli niezwiązane z niczem, głupie kretyńskie.

— Gdyby się mnie tak nagle spytał ktoś czem jestem, stanąłbym chyba z rozdziawioną gębą na środku jezdni.

Wzruszył ramionam i szedł dalej.

— Albo nie. Powiedziałbym mu. że jestem... że jestem radjoamatorem. Uśmiechnął się.

Był na dużym placu. Pasiaste, jaskrawe płótno cukierni kryło zazdrośnie dobrotliwy, oranżadowy cień. Cień był zresztą i obok. Długi szpaler kasztanów chwiał niedostrzegalnie swym palczastym baldachimem. Trochę dalej, o parę kroków stały na osobności, jakoś niewiadomo poco — świerki. Dwa wymizerowane świerki. Zostały tu chyba przez zapomnienie. Ich wypełzły żółtozielony kolor był o wiele mniej efektowny od soczystej zieleni kasztanów.

— Jednakże zielone są cały rok — pomyślał Marek. Potem znów wróciła myśl, że jest teraz tylko radjoamatorem — niczem więcej. To skierowało go w stronę domu.

— Właściwie nie pozostaje mi narazie nic innego — rozważał — jak usiąść ze słuchawkam. Ze wszystkich atrakcyj ta tylko mi pozostała. Ta jedna, co zieleni się jak świerki cały rok — tak samo, dla wszystkich.

Wlókł się ociężale i sennie.

Piąte piętro szczerzyło zęby schodów. Nieprzychylnie. Obco. Nielitościwie.

Ceratowa kanapa zdawała się być magnesem dla much.

— ... Jacka Payna. Za chwilę dalszy ciąg audycji.

Nałożywszy słuchawki Marek siedział z pół przymkniętemi oczami, jakgdyby zanurzony w drewnianym bezruchu — tępy.

— Hallo, Hallo — podajemy wiadomości z rynku pracy.

— pracy — powtórzył bezdźwięcznie Marek

— numer kolejny 507. Poszukiwany jest wykwalifikowany buchalter. Referencje...

Marek stał na środku pokoju.

Biurko!

Szuflada wywrócona w niecierpliwym, natychmiastowym pośpiechu.

Po trzy, cztery schody na dół.

W ciągu paru minut był w Biurze Pośrednictwa Pracy.

Tego wieczora słuchał audycji jeden więcej buchalter i jeden więcej fanatyczny radjosłuchacz.

Teatr dla dzieci.

Dnia 16 bm. o godz. 17 program dla dzieci obejmuje obrazek słuchowisko p. t. „Szymek i Mosiek" zradjofonizowany według St. Żeromskiego. Audycję tę nadaje Lwów. Dnia 17 lipca o godz. 13.05 czeka dzieci młodsze opowiadanie Henryka Ładosza o tem, jak to... nie było nas, a był las... Środowa pogadanka o godz. 16 przyniesie młodym przyrodnikom pogawędkę prof. St. Sumińskiego, który podkreśli w niej, iż nie sztuką jest patrzeć wokół siebie, a sztuką jest widzieć, bowiem przechodzimy nieraz koło wielu zjawisk w przyrodzie nie zwracając na nie uwagi. Audycję dla dzieci młodszych w czwartek dnia 19 bm. o godz. 13.05 wypełni maleńka, 7-letnia Olga Schattnerówna, która wystąpi przed mikrofonem lwowskim. Tydzień bieżący dla dzieci zakończy w radjo piękne słuchowisko p. t. „Horst Wessel tonie" napisane przez Warrena i Harrena, a osnute na tragicznej katastrofie transatlantyckiego statku niemieckiego.

Poemat miłości i śmierci.

„Tristan i Izolda" w Polskiem Radjo.

Rok 1865 — rok, w którym po raz pierwszy wystawiono „Tristana i Izoldę" Ryszarda Wagnera stanowi w historji opery prawdziwy przełom. „Tristan" rozpoczął nową fazę w dziejach dramatu muzycznego i sięgnął swemi wpływami daleko po za granice muzyki scenicznej, jako też poza czasowe granice 19 wieku. Żadna z oper Wagnera nie wywarła tak decydującego wpływu, nie wskazała tak wyraźnie dalszej drogi rozwojowi muzycznemu, nie rozszerzyła w tym stopniu możliwości muzycznych, jak właśnie „Tristan". Opery poprzedzające „Tristana" jak „Tanhauser", „Holender", „Lohengrin" złączone były jeszcze silnie z tradycjami wielkiej opery francuskiej oraz z formami starych romantyków niemieckich. Późniejsze zaś utwory Wagnera; tetralogja „Pierścienia", „Śpiewaków" i „Parsifala" nie miały w sobie tych elementów, które stały się tak ważne dla dalszego rozwoju muzyki. Nowe możliwości, które Wagner w „Tristanie" stworzył, polegają w pierwszej linji na niezwykle śmiałem użyciu dyssonansu, który stał się środkiem specjalnego wyrazu, specjalnej ekspresji muzycznej. Wagner rozluźnił tu dotychczasową zawartość funkcyj harmonicznych, co w dalekiej konsekwencji — w łączności z innemi wpływami — doprowadziło do zupełnie odrębnego, nowego stylu muzycznego 20 wieku.

Pominąwszy to reformatorskie znaczenie należy „Tristan" do najpiękniejszych dzieł Wagnerowskich. Jest to jeden wielki hymn miłości, jakby msza miłości i śmierci. Miłość, która w życiu Wagnera ogromną odegrała rolę, znalazła tu swój najsubtelniejszy, najwyższy wyraz. Muzyka „Tristana" to jedno wielkie napięcie uczucia, to niezmierzona tęsknota, najgłębsze cierpienie i najupojniejsza ekstaza.

Samą treść, zaczerpniętą z średniowiecznego eposu Gottfrieda z Strassburga, uprościł Wagner w ten sposób, że ograniczył jaknajbardziej zarówno samą akcję, jak i ilość osób działających; główną uwagę skierował na samo uczucie miłości, na najsubtelniejsze przeżycia.

Tristan, jako wysłannik króla Kornwalji Marke, uzyskali dla niego rękę córki króla Irlandji — Izoldy. Oba kraje niedawno jeszcze staczały walki. W jednej z tych walk zabił Tristan narzeczonego Izoldy. Sam ciężko ranny, wyleczony został przez Izoldę, która zamiast zemścić się na wrogu, pokochała go głęboko. Teraz, gdy jako wysłannik króla przybył, by prosić o jej rękę nie dla siebie, lecz dla króla, urażona w swych uczuciach chce się zemścić. Na okręcie, który zawieźć ją ma do Kornwalji zmusza Tristana do wypicia trucizny i sama ją pije. Jednak wierna służka Izoldy przezornie zamieniła truciznę na napój miłosny. Uczucie, dotąd hamowane, wybucha z elementarną siłą. W przepięknej scenie, w ogrodzie, wyznają sobie Tristan i Izolda miłość. Zdradza ich przed królem przyjaciel Tristana i w wynikłym pojedynku rani ciężko Tristana. Ciężko rannego wywozi wierny jego sługa do ojczystego zamczyska. Tu w obliczu śmierci, wyczekuje Tristan Izoldy. Przybywa Izolda, przybywa i król Marek by wybaczyć Tristanowi. Zapóźno — bo Tristan na widok Izoldy umiera z wzruszenia i szczęścia, za nim — w miłosną śmierć — podąża w zachwycie i ekstazie Izolda.

Przepiękny ten poemat o miłości i śmierci, nadaje radjostacja Warszawska na wszystkie rozgłośnie w dn. 17 lipca, tj. we wtorek o godz. 20.12 z płyt gramofonowych, w wykonaniu artystów zespołu teatru „Bayreuth". Opera ta nagrana została w czasie festiwalu w r. 1928. W rolach głównych występują: Izolda— Nanny Larsen—Todsen, Tristan — Gunnar Graarud, Król Marke — Ivar Andresen, Bragena — Anny Helm.

NA OBCYCH FALACH

WIELOJĘZYCZNOŚĆ ROZGŁOŚNI ITALSKICH.

Szereg rozgłośni włoskich nadaje niektóre swoje audycje również w obcych językach dla celów propagandowych. Jedną z najciekawszych inowacyj są audycje nadawane przez rozgłośnią włoską w Bari w języku arabskim dwa razy w tygodniu w godzinach wieczornych, a przeznaczone dla świata muzułmańskiego Audycje te wzbudziły ogromne zainteresowanie w prasie arabskiej, która odnosi się z wielkim entuzjazmem do tej akcji rozgłośni w Bari. Audycje te są jednym z czynników propagandy włoskiej ekspansji kolonjalnej w Północnej Afryce.

Zaznaczyć należy, że poza radjostacją w Bari, która nadaje pozatem audycje w językach albańskim i kroackim, rozgłośnie w Rzymie, Medjolanie, Trjeście i Turynie nadają audycje propagandowe w językach niemieckim, francuskim, i angielskim, a Florencja nawet w języku hiszpańskim. Jeżeli chodzi o radjofonję polską, to rozgłośnie polskie bądź za pośrednictwem stacji centralnej w Warszawie, bądź za pośrednictwem rozgłośni Katowickiej, nadają audycje propagandowe dla zagranicy w językach angielskim, francuskim, niemieckim, esperanckim, a nawet od czasu do czasu i greckim. Audycje te, a zwłaszcza odczyty nadawane w języku esperanckim, angielskim i greckim budzą ogromne zainteresowanie zagranicą, jak wykazują setki listów nadchodzących od słuchaczy z zagranicy.

INTERESUJĄCA INOWACJA RADIOFONJI WĘGIERSKIEJ.

Radjofonja węgierska wprowadziła ostatnio ciekawą inowację do swych programów, nadając od czasu do czasu audycje p. t. „Krytyka krytyki". W audycjach tych omawiane są uwagi krytyczne prasy o programach radjowych, oraz wyjaśniane te zagadnienia, które w licznych listach skierowanych do rozgłośni dyrekcji poruszane są przez korespondentów radjowych. Oczywiście mylne poglądy abonentów radjowych na zagadnienia i pracę radjofonji prostowane są bez podawania nazwisk. Audycje te, stwierdza dyrekcja radjofonji węgierskiej, nie mają na celu wywoływania jakichkolwiek bądź zadrażnień lub dyskusyj, lecz właściwego naświetlania pracy i zadań radjofonji i naprawiania krzywd, które czasam wyrządza radju nierzeczowa i niepoważna krytyka.

W audycjach naszych rozgłośni nie znamy tego typu prelekcyj, a odpowiada się jedynie w t. zw. „skrzynkach pocztowych" na zarzuty i uwagi abonentów radjowych, podczas, gdy „Krytyki krytyk" programów radjowych drukowanych przez prasę, są nadawane narazie jedynie przez rozgłośnie węgierskie.

24-GODZINNA PRACA RADJOFONJI BRYTYJSKIEJ.

Radjofonja brytyjska jest bodajże jedną z najbardziej pracowitych radjofonij europejskich. Praca w olbrzymim nowym pałacu radjowym B.B.C. wre bez ustanku w ciągu całej doby. Rozgłośnie angielskie nadają program dla abonentów krajowych między godz. 7 rano a 24-tą, zaś od godz. 0.30 do 7 rano nadawany jest specjalny program dla dominjów i kolonij w Ameryce Północnej, dla Afryki, Azji i Australji. W ten sposób obywatel brytyjskiej w jakiejkolwiekbądź części świata mieszka, otrzymuje dzięki radju wyczerpujące informacje o rozwoju wydarzeń i życiu jego kraju rodzinnego. Radjofonja Polska nadaje, jak wiadomo, od czasu do czasu specjalne audycje przeznaczone dla emigracji polskiej przebywającej w krajach ościennych. oraz audycje dla Polonji Amerykańskiej, które za pośrednictwem krótkofalówek angielskich i amerykańskich, dostają się dzięki porozumieniu z National Broadcasting Corporation w Ameryce na anteny kilkudziesięciu rozgłośni Nowego Świata. Nie trzeba podkreślać, jak ogromny walor propagandowy posiadają te audycje dla nas, oraz, jak są cenione przez Polaków amerykańskich jako jedyny bezpośredni łącznik z Ojczyzną.

Muzyka na fali.

MARJA POMORSKA I WŁODZIMIERZ POPOWSKI.

Dnia 15 b.m. tj. w niedzielę w południowym koncercie solistów wystąp: znakomita sopranistka, Marja Pomorska i utalentowany skrzypek Włodzimierz Popowski, który oprocz koncertu skrzypcowego a-moll Vivaldi'ego wykona szereg drobnych utworów. W programie p. Marji Pomorskiej pieśni kompozytorow polskich i francuskich.

JÓZEF WOLIŃSKI W RADJO.

Niedzielny koncert popularny o godz. 20.12 uświetni swym występem znany tenor, Józef Woliński, który odśpiewa przed mikrofonem poznańskim pieśni Górskiego, Lipskiego oraz kompozytorów włoskich: Tosti'ego i Tirindelli'ego.

KONCERT MUZYKI FRANCUSKIEJ.

Z okazji narodowego święta Francji Polskie Radjo nadaje dnia 15 bm. o godz. 21.12 uroczysty koncert poświęcony muzyce francuskiej. Wykonawcam koncertu będą: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyrekcją Zygmunta Latoszewskiego oraz Stanisława Korwin-Szymanowska, której interpretacje stoją na najwyższym poziomie artystycznym.

PIEŚNI KARAIMSKIE.

Wśród różnorodnych narodowości, zamieszkających północno-wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, na specjalną uwagę zasługują Karaimi. Jest to jedno z najbardziej egzotycznych w Polsce plemion, od wieków osiadłe na ziemiach dawnego W. Ks. Litewskiego, odznaczające się wybitną lojalnością wobec swej przybranej Ojczyzny, o czem świadczą przywileje, udzielane ongiś Karaimom przez królów polskich i do dziś dnia przechowywane w duchowej metropolji karaimskiej, w Trokach. Z kulturą muzyczną tego najmniejszego narodu zapozna radjosłuchaczy całej Polski audycja, poświęcona pieśniom karaimskim, która będzie transmitowana z Wilna w niedzielę 15 bm. o godz. 14.

WYSTĘP WŁADYSŁAWA SZPILMANA.

Radjosłuchaczy i miłośników muzyki spotka miła niespodzianka. Oto da się usłyszeć znakomity pianista i kompozytor Wł. Szpilman w koncercie na dwa fortepiany. Program obejmuje szereg utworów muzyki jazzowej i poważnej. Najistotniejszą jego część stanowi własna kompozycja wykonawcy Fantazja symfoniczno-jazzowa nr. 2, w której znajduje pełny wyraz bujny temperament i rozmach młodego twórcy. Akompanjuje K. Simpel. Audycja ta nadana będzie 15 bm. o godz 18.15. Dodać należy, że p. Szpilman jest sosnowiczaninem.

PROGRAM RADJOWY

SOBOTA 14 LIPCA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka z płyt. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muzyka. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.10 Muzyka. 13.05 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim oraz wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka. 17.00 Słuchowisko dla dzieci „Góra z górą się nie zejdzie" Michaliny Grekowicz-Hausnerowej. 17.25 Koncert solistów: Eugenjusz Maj — baryton i Rafał Halber — wiolonczela. 18.00 Feljeton literacki pt. „Co czytać" wygł. p. St. Adamczewski. 18.15 Muzyka popularna w wyk. orkiestry symf. pod dyr. Bronisława Szulca (transmisja z Ciechocinka) 18.45 Rozmaitości. 18.55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 19.15 Muzyka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert Chopinowski w wyk. Henryka Sztompk. 20.30 „O polskiem lotnictwie" odczyt dr. Feliksa Burdeckiego w jęz. rumuńskim. 20.40 Koncert organowy Feliksa Nowowiejskiego. W programie F. Nowowiejskiego: Symfonja organowa. 21.00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni. 21.12 Uroczysty koncert poświęcony muzyce francuskiej z okazji święta narodowego Francji w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego z udziałem Stanisławy Korwin-Szymanowskiej — śpiew. 22.00 Pogadanka. 22.10 Konkurs muzyczny Polskiego Radja — zadanie III. 32.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis" w Warszawie.

Zabawna przygoda

RADJOSŁUCHACZY.

„Radiowelt" opowiada ciekawe zdarzenie, które się przytrafiło pewnej rodzinie angielskiej w Twickenham.

Pewna rodzina, która spędzała wszystkie wieczory przy radju, została zaskoczona pewnego wieczoru niespodziewaną przerwą w audycji. Zamiast muzyki usłyszano z głośnika męski głos, który pytał: „Czy operacja się udała?" Poczem kobiecy głos odpowiedział: „Winszuję Panu, urodziły się bliźnięta".

Innym razem, gdy muzyka umilkła dało się słyszeć ciężkie westchnienie i głos kobiecy: „Proszę o godzinę cierpliwości".

Zaniepokojeni tem zjawiskiem słuchacze zwrócili się o poradę do fachowca, który stwierdził, że głosy te pochodziły z kabla telefonicznego, prowadzącego z sąsiedniej kliniki chorób kobiecych.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

RABKA
Pierwszorzędny pensjonat „Opatrzność", położony w parku, poleca duże, słoneczne pokoje. Ceny przystępne, garaż. Kuchnia znana z jakości — poleca właścicielka Andraszowa. 3696

PIWNICZNA
Pensjonat Zofijówka, położony nad Popradem, blisko kolei, poleca pokoje z utrzymaniem. Kuchnia doborowa. Ceny przystępne. 3902

TRUSKAWIEC
Pensjonat djetetyczny „Ostoja" własność Sadowskich pod zarządem Felicji Wąsowiczowej położony w centrum poleca pokoje słoneczne z balkonem ceny przystępne. 4109

TRUSKAWIEC
Pensjonat „Marja Helena" przepięknie położony w centrum pokoje słoneczne z balkonami kuchnią djetetyczna. 4110

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
3 mieszkania po 3 pokoje z kuchnią i wygodami przy ul. Długiej 10. Wiadomość w godzinach 8 — 15. — Tel. 14-47. 4195

LOKALE
Pokój kuchnia, sklep, garaż — Sosnowiec — Sielecka 8 Telefon 565 4154

2 POKOJE
z kuchnią z wygodami, solidnie odnowione do wynajęcia przy ul. Marjackiej w Sosnowcu. — Wiadomość tel. 72. 4211

KUPNO i SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD
turystyczny „Ford"— model „A" cztero-biegowy w dobrym stanie tanio do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego".

SPRZEDAM
sklep przy ulicy Małachowskiego w Będzinie. Wiadomość: „Kurjer Zachodni" w Będzinie.

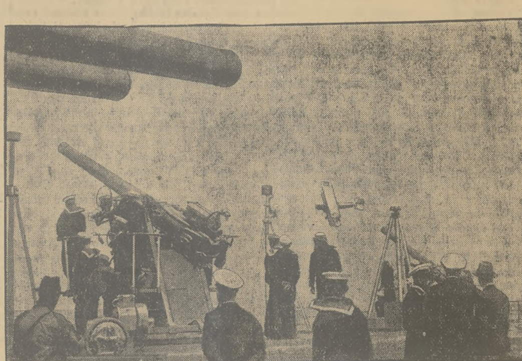
Z POWODU
wyjazdu sprzedam — sklep kolonjalny w najruchliwszym punkcie. Wiadomość: Będzin, Kollątaja, Księgarnia Zagłębia. 4214

PIANINO
marki Blüthnera w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w Administracji. 4225

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM
zagubioną książeczkę wojskowa — wydaną przez P. K. U. Drohobycz i metrykę urodzenia wydaną przez parafję Brudno — Włodzimierz Kwiek. 4230

KSIĄŻKĘ
wojskową — wydaną przez P. K. U. w Miechowie zgubił Władysław i Piotr Wojciechowski, którą unieważnia się. 4218



ĆWICZENIA PRZECIWLOTNICZE NA POKŁADZIE KRĄŻOWNIKA.
Na pokładzie angielskiego krążownika „Iron Duke" ustawiono nowego typu działo przeciwlotnicze. Działa te wypróbowano podczas ostatnich manewrów floty morskiej i powietrznej w Portsmouth.

ZARZĄD MASY UPADŁOŚCI T-wa „Przewodnik" ogłasza, że dnia 16.VII r. b. o godz. 11-ej w oficynie domu Nr. 15 przy ul. 3-go Maja w Sosnowcu przez Komornika Sądowego Hirewiru dokonana zostanie — Sprzedaż z licytacji pozostałej reszty artykułów elektrotechnicznych, technicznych i radjowych. — Pomienione ruchomości oglądać można w dniu i miejscu licytacji od godz. 10-ej. 4231

DLA PAŃ SAMOTNYCH lub Starszych Emerytek, zdrowych lub chorych w Zakładzie S. S. Pasjonistek są do wynajęcia ciepłe słoneczne pokoje, pojedyńczo lub wspólnie z całkowitem utrzymaniem, troskliwą opieką i obsługą — bardzo niedrogo. Warunki miejscowe dogodne: powietrze dobre, las sosnowy w odległości 15 min., poczta, telegraf, lekarze, apteka na miejscu, od stacji kolejowej do Zakładu 10 minut piechotą — kaplica i Msza św w Zakładzie. Łaskawe zgłoszenia kierować proszę: Zakład Sióstr Pasjonistek, Strzemieszyce, Starostwo Będzińskie. 4188

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 4140

L. dz. Bd. 2778-34.

Zarząd Miejski w Sosnowcu ogłasza

Przetarg

niniejszym na dokończenie stolarszczyzny w gmachu ratusza. Bliższych informacji udziela Wydział Budownictwa Zarządu Miejskiego. Cenę należy podać za całość robót (ryczałt).

Oferty w kopertach zapieczętowanych z napisem: „Oferta na dokończenie stolarszczyzny w ratuszu" należy składać w Biurze Głównym Zarządu Miejskiego do dnia 18 lipca r.b. Zarząd Miejski zastrzega sobie wolny wybór oferty.

ROZNE

OLBRZYMI WYBÓR RAKIET.
piłek tenisowych. Olmar, Frema angiel. Slazenger, Dunlop. — pantofli, plecaków, manierek, piłek do gier i t. d. Naciąg od zł. 7.50. — Składnica Sportowa „Stadjon", Sosnowiec, Mościckiego 6 (koło kościoła). 4209

NA EGZAMINIE.

— Proszę mi powiedzieć, co to za czas „ja kocham"?
— Stracony..

DOWÓD.

Sędzia: — Więc świadek twierdzi, że oskarżony był pijany?
Stróż nocny: — Tak, panie sędzio... przez pół godziny przyglądałem się, jak rzucał kamieniami w latarnie i ani razu nie trafił.

ŻYCIE TOWARZYSKIE.

Wieczornica taneczna funkcjonarjuszów urzędu akcyzowego w Kołomyi.
Jeden z urzędników pan Wincenty Kondarski zabawia rozmową swą partnerkę..
— Niech pani spojrzy na tego starego bałwana, tańczącego z tą tęgą blondynką. To nasz dyrektor. Jeszcze nie widziałem takiego idjoty, jak on!
— A czy pan wie, kto ja jestem?
— Nie mam pojęcia!
— Jestem żoną pańskiego szefa!
— Psiakrew! — wyrywa się panu Wincentemu. — A czy pani wie, kto ja jestem?
— Nie...
— No to dzięki Bogu!...

DOBRA RADA.

— Chciałbym udać się do jasnowidza, ale mogę się tylko zdecydować, czy pójść do wróżącego z ręki, czy do odczytującego myśli?
— Idź do tego, co wróży z ręki — ręki masz w każdym razie.



JESZCZE JEDNA „KRZYWA WIEŻA".
Posterunek straży pożarnej w Piszczanach w Czechosłowacji, może się poszczycić wieżą, która pod względem swej „skośnej orjentacji" śmiało może konkurować z sławną „krzywą wieżą" w Pizie.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 2-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK SZYMAŃSKI